

Kazimierz Dębski
<https://orcid.org/0009-0006-4700-6209>

Joanna Dębska
<https://orcid.org/0009-0002-0620-2247>

„Wszystko dla Jezusa przez bolejące Serce Maryi”

Historia posługi siostr serafitek w Bachowicach

Rys historyczny zgromadzenia siostr serafitek

Święty Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej *Vita consecrata* napisał: „W sercu Kościoła i świata klasztory zawsze były i nadal są wymownym znakiem komunii, gościnnym domem dla szukających Boga i spraw duchowych, szkołami wiary i prawdziwymi ośrodkami studiów, dialogu i kultury, które służą budowaniu życia kościelnego i społeczeństwa ziemskiego w oczekiwaniu na nadejście Królestwa niebieskiego (VC, 6)¹.

Zakonnice to kobiety, które „szukają Boga we wszystkich rzeczach” (św. Ignacy Loyola), pomagają odkrywać, że „wszystko w naszym życiu jest łaską” (św. Teresa z Lisieux) i odpowiadają na potrzeby i biedy ludzi najuboższych. Siostry zakonne spotykamy w: przytuliskach, szpitalach, hospicjach, domach opieki, przedszkolach, uniwersytetach, radiu i telewizji, wydawnictwach katolickich, domach rekolekcyjnych, klasztorach klauzurowych. Wszędzie przez swoje konsekrowane życie i posługę pragną świadczyć o Bogu, który działa w historii świata i historii Kościoła².

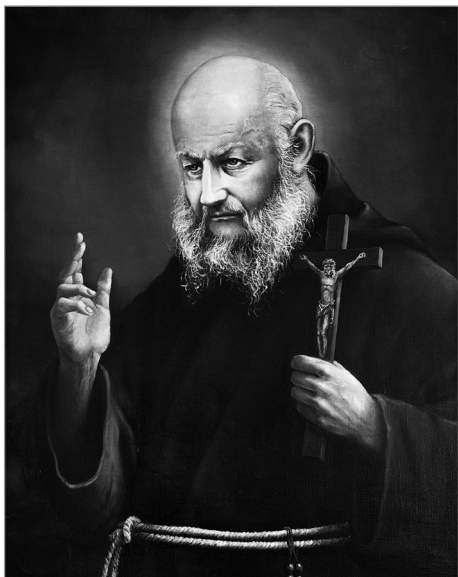
Dzieje zakonów na ziemiach polskich są długie i niezwykle. Nie sposób opowiedzieć historii naszego kraju, nie wspominając o zakonnikach i zakonnicach. Według danych z 31 października 2020 r. w Polsce funkcjonowały

¹ Jan Paweł II, *Adhortacja Vita consecrata*, opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/adhortacje/vita [dostęp: 11.06.2024].

² Archidiecezja Krakowska, *Zakony i zgromadzenia żeńskie*, diecezja.pl/zakony-i-zgromadzenia-zenskie/ [dostęp: 11.06.2024].

104 zgromadzenia zakonne o różnych charyzmatach i bardzo zróżnicowanej liczności³, a jednym z nich było Zgromadzenie Córek Matki Bożej Bolesnej (CMBB). Siostry serafitki – tak potocznie brzmi nazwa tego Zgromadzenia – swoją duchowość opierają na postawie św. Franciszka z Asyżu, którego nazywano Ojcem Serafickim. Franciszek podczas swojej modlitwy i kontemplacji męki Chrystusa 14 września 1224 r. na górze La Verna doświadczył nadprzyrodzonego spotkania z Chrystusem, który ukazał mu się jako serafin (jeden z aniołów), okryty sześcioma skrzydłami i przybity do krzyża. Z jego ciała wychodziły promienie, które przeszły stopy, dłonie i bok św. Franciszka⁴.

Zgromadzenie zostało założone w 1881 r. w Zakroczymiu (zabór rosyjski) przez kapucyna bł. o. Honorata Koźmińskiego⁵ i bł. s. Małgorzatę Łucję Szewczyk⁶ w celu odrodzenia religijnego i moralnego narodu



Bł. o. Honorat Koźmiński, założyciel Zgromadzenia Sióstr Serafitek

Źródło: www.honoratki.pl [dostęp 16.06.2024]



Bł. s. Małgorzata Łucja Szewczyk, założycielka Zgromadzenia Sióstr Serafitek

Źródło: pl.wikipedia.org/wiki/Małgorzata_Szewczyk [dostęp 16.06.2024]

³ Konferencja Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych, *Życie konsekrowane w Polsce – statystyki*, zakony-zenskie.pl/zycie-konsekrowane-w-polsce-statystyki/ [dostęp: 11.06.2024].

⁴ Zob. 17 września. *Stygmaty św. Franciszka z Asyżu*, brewiarz.pl/czytelnia/swieci/09-17e.php3 [dostęp: 11.06.2024].

⁵ Zob. 13 października. *Błogosławiony Honorat Koźmiński, prezbiter*, brewiarz.pl/czytelnia/swieci/10-13a.php3 [dostęp: 11.06.2024].

⁶ Zob. 5 czerwca. *Błogosławiona Małgorzata Łucja Szewczyk, dziewica*, brewiarz.pl/czytelnia/swieci/06-05b.php3 [dostęp: 11.06.2024].

polskiego. Matka Boża Bolesna, patronka Zgromadzenia, jest dla serafitek przykładem żarliwego umiłowania Boga i zjednoczenia z Chrystusem. Godłem jest Serce Matki Bożej przeszyte siedmioma mieczami⁷.

Już w pierwszych punktach Konstytucji Zgromadzenia poznajemy charyzmat powołania sióstr: „Oddajemy się całkowicie Bogu, który nas powołał i posłał do najbardziej potrzebujących: ubogich, starców, chorych, ułomnych i dzieci. [...] Szczególną uwagę poświęcamy dzieciom specjalnej troski, pozbawionym opieki rodzicielskiej, ubogim i opuszczonym. [...] dokładamy starań, aby umożliwić dzieciom i młodzieży poznanie i umiłowanie Boga”⁸.

Praca na terenie zaboru rosyjskiego zmuszała siostry do ukrywania się, dlatego dopiero w 1891 r., gdy po 10 latach bezhabitowej służby serafitki przeniosły się do Galicji, mogły zacząć oficjalnie nosić habit. Pierwszą ich placówką na tym terenie stał się Hałcnów, po nim Oświęcim, gdzie w 1893 r. rozpoczęto budowę klasztoru wraz z kościołem. Tu przeniesiono również Zarząd Zgromadzenia. W 1897 r. założono dom zakonny we Frydrychowicach, obok zaś wzniesiono budynek przytułku dla ludzi osamotnionych oraz ochronkę na 20 dzieci. Zakłady te rozpoczęły działalność pod wezwaniem św. Józefa w roku 1901⁹. Z czasem Zgromadzenie zaczęło dynamicznie się rozwijać, w 1938 r. posiadało 70 placówek – 45 domów stałych i 25 ekspozytur¹⁰. Wszędzie, gdzie przybywały siostry, swoją posługę kierowały ku aktualnym potrzebom społeczeństwa: prowadziły przedszkola, sierocińce, ochronki dla sierot i zaniedbanych dzieci, pracownie haftu i szycia dla młodych dziewcząt, ponadto pracowały w szpitalach i wśród chorych w zaciszach ich domów.

Bachowicki św. Franciszek

W tych latach, kiedy na ziemi oświęcimskiej rozwijały swoją działalność siostry serafitki, w Bachowicach – w swojej rodzinnej miejscowości – ks. Franciszek Gołba (1862-1944) rozpoczął służbę Bogu i ludziom.

Mimo że był człowiekiem wykształconym i o dobrej pozycji społecznej (był wykładowcą w Gimnazjum św. Jacka w Krakowie i docentem na Uniwersytecie Jagiellońskim), żył jak asceta, na wzór swojego patrona – św. Franciszka z Asyżu: „Jego ubranie, ogromnie skromne, sprzęty w mieszkaniu świadczyły o ubóstwie, którym naśladował św. Franciszka z Asyżu, którego imię nosił i którego chciał naśladować”¹¹.

⁷ Zob. Serafitki, *Duchowość*, www.serafitki.pl/s-serafitki/duchowosc [dostęp: 11.06.2024].

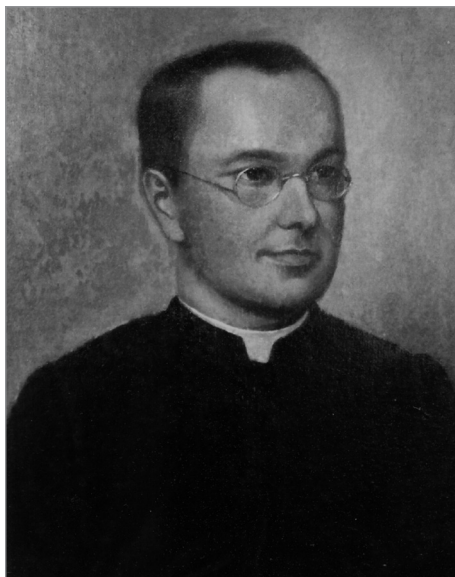
⁸ Zob. Serafitki, *Charyzmat*, www.serafitki.pl/s-serafitki/charyzmat/43-charyzmat [dostęp: 11.06.2024].

⁹ Komitet Polski Międzynarodowego Kongresu Opieki nad Dzieckiem, *Opieka nad macierzyństwem, dziećmi i młodzieżą w Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1928, s. 287.

¹⁰ J. Bar, *Historia Domów Zgromadzenia Sióstr Serafitek 1881-1963*, Kraków 1964, s. 115.

¹¹ K. Chrapczyńska, *Wspomnienia o ks. Franciszku Gołbie*, w: *Bachowice – wieś i ludzie*, red. J. Jodłowski et al., Tomice 2017, s. 227.

Nie sposób wymienić wszystkich działań duszpasterskich, społecznych, wychowawczych i kulturalnych podjętych przez ks. Franciszka w Bachowicach. Najważniejszym dziełem była budowa kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa i powstanie w 1929 r. parafii. Kościół stał się dla Bachowic nowym „centrum” i zjednoczył wioskę. Dla ks. Franciszka erygowanie parafii nie było końcem, ale dopiero początkiem pracy. Pragnął on rozwoju wsi, nie tylko duchowego, ale również gospodarczego i oświatowego. Wychowanie, praca z dziećmi i młodzieżą stały się dla niego jedną z głównych pasji życia¹². Uznał, że mogą mu w tym pomóc siostry zakonne. Pracując na krakowskim Zakrzówku, miał okazję poznać siostry serafitki, które tam prowadziły ochronkę dla dzieci.



Ks. prałat dr Franciszek Gołba
Źródło: Archiwum ZSP w Bachowicach

Powstanie placówki siostr serafitek w Bachowicach

W Domu Generalnym sióstr serafitek znajdują się dokumenty¹³ opisujące historię powstania placówki w Bachowicach. Według nich Wiktoria Szcząber, mieszkanka wsi Bachowice koło Zatora, podarowała Zgromadzeniu aktem notarialnym z dnia 4 marca 1931 r. swoje gospodarstwo, obejmujące 5 mórg (ok. 2,8 ha) pola z domem mieszkalnym oznaczonym numerem 17 wraz z budynkami gospodarczymi. W dalszych warunkach kontraktu wpisano, że właścicielka miała prawo wszystkiego używać do śmierci, natomiast Zgromadzenie było zobowiązane sprawić jej pogrzeb i zamówić msze święte za jej duszę. Według dalszych informacji Wiktoria Szcząber poczyniła ów zapis z wdzięczności za kilkumiesięczną opiekę w czasie choroby, jaką ją otoczyła s. Izidora Bukowska, i ze względów humanitarnych.

Z punktu widzenia ks. Gołby obecność zakonnic w parafii umożliwiała realizację jego pragnienia zapewnienia opieki na dziećmi, osobami chorymi,

¹² J. Pietrzak, *Działalność duszpastersko-społeczna ks. Franciszka Gołby (1862-1944)*, w: *Bachowice – wieś...*, s. 45.

¹³ Archiwum Domu Generalnego w Krakowie (dalej: ADG), Teki akt luźnych, b.p.

starszymi i samotnymi. Jednak Zgromadzeniu¹⁴ ta darowizna nie dała wielu korzyści. Ofiarodawczyni, chociaż chora, miała dopiero 43 lata, a dom mieszkalny posiadał tylko dwie izby, w których nie można było założyć ochronki, jak tego pragnęła Wiktoria Szcząber. W takich okolicznościach i warunkach w 1931 r. zamieszkały w Bachowicach dwie siostry serafitki – s. Natalia (Salomea Stube) i s. Zygmunta (Genowefa Gałka). Zająły się chorą ofiarodawczynią i jej gospodarstwem. W kronice sióstr możemy przeczytać: „W następnym roku zaczęły prowadzić ochronkę w domu emerytowanego katechety ks. Franciszka Gołby, znanego zgromadzeniu z Krakowa. Pismem L. 5034-32 z 23 maja 1932 r. Kuria krakowska wyraziła zgodę na prowadzenie ochronki. Kanonicznego ustanowienia domu zakonnego nie było, gdyż pismo mówi wyłącznie o otwarciu ochronki. Jednak praktycznie od tego czasu należy uważać placówkę w Bachowicach jako prawnie istniejącą”¹⁵.

Z innych dokumentów wynika, że w tym czasie powstała ochronka, ale w wynajętym pokoju w domu koło kościoła. Natomiast w domu „emerytowanego katechety”, czyli najprawdopodobniej na „Fabinówce”, ochronka powstała rok później. Możliwą przyczyną tego stanu była mała liczba dzieci uczęszczających do ochronki, przez co wystarczył jeden pokój i nie było potrzeby przeznaczania na ten cel całego domu.

Sytuację materialną związaną z prowadzeniem ochronek przez siostry opisał ks. Franciszek następująco: „Gdy jednak chodzi o utrzymanie SS. Ochroniarek, to ono jest bardzo mizerne. Część tylko rodziców posyłających dzieci opłaca małą wkładkę, a inni nie spełniają przyjętych obowiązków. Ubodzy posyłają dzieci bezpłatnie¹⁶. Kolejne zdania opisują korzyści, jakie odnoszą dzieci uczęszczające do ochronki: „Jak pożyteczna jest praca w ochronkach, to się okazuje z postępów dzieci uwidoczniionych bądź to na przedstawieniach, bądź też na korzystnym wyróżnianiu się dzieci z ochronki od innych w szkole powszechnej, lub wreszcie w zachowaniu się tak w domu, lub jawnie przy drodze, gdy zbiorowo wołają: »Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus«, pozdrawiając przechodzących. SS. zakonne są też mile widziane we wsi z tego powodu, że ozdabiają ołtarze w kościele, utrzymują w czystości bieliznę kościelną i leczą chorych”¹⁷.

Początkowo do 1936 r. na placówce pracowały zwykle trzy siostry, później do 1960 r. – cztery¹⁸. Według opinii Zarządu Zgromadzenia placówka sióstr w Bachowicach od samego początku nie dawała im ani koniecznych warunków do mieszkania, ani tym bardziej możliwości rozwinięcia pracy zgodnie z regułą zakonu. Te i inne trudności spowodowały, że Zarząd Generalny planował odwołać

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem, Kronika sióstr serafitek, b.p.

¹⁶ F. Gołba, *Bachowice dawniej a dziś*, Kraków 1939, s. 55.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ ADG, Teka akt luźnych, b.p.

siostry już dwa lata po ich przybyciu¹⁹. Zapobiegła temu tylko ewentualna konieczność poniesienia przez Zgromadzenie poważnych wydatków związanych z przeniesieniem praw majątkowych. Jednak w 1956 r. Zgromadzenie zwróciło darowiznę Wiktorii Szcząber. Siostry opuściły jej dom już 20 lat wcześniej, w kwietniu 1936 r., i przeniosły się do domu parafialnego na „Fabinówce”, gdzie prowadziły ochronkę dla ok. 30 dzieci²⁰.

Historia ochronek dla dzieci w Bachowicach

Z rozmów przeprowadzonych ze starszymi mieszkańcami Bachowic wynika, że mało kto pamięta, iż w latach 30. XX w. na terenie wioski funkcjonowały aż trzy ochronki dla dzieci. Każda z nich ma inną historię, ale łączy je jedno – zostały założone przez ks. Franciszka Gołbę, a ich prowadzeniem zajmowały się przede wszystkim siostry serafitki, które zgodnie z charyzmatem swojego Zgromadzenia towarzyszyły dzieciom, osobom chorym i samotnym. Dokładały one wielu starań, aby umożliwić swoim podopiecznym poznanie i umiłowanie Pana Boga. Dlatego ochronki czy potem przedszkola przez nie prowadzone uważane były przez dzieci za „drugi dom”. Bardzo często to siostry były pierwszymi, które uczyły: modlitw, wierszyków, piosenek czy zabaw. Przygotowywały z dziećmi przedstawienia teatralne dla mieszkańców. Gotowały dla dzieci skromne, ale pyszne posiłki. Przede wszystkim cały swój czas przeznaczały dla swoich podopiecznych. Jak trudna, a czasem i niebezpieczna dla sióstr była to posługa, można przekonać się, czytając historię powstania ochronek w Bachowicach.

Ochronka na „Fabinówce”

Dnia 13 lutego 1905 r. ks. Franciszek Gołba kupił od Józefa Fabina (w tym czasie przebywał on w Ameryce, a swoje pełnomocnictwo przekazał Wojciechowi Kościelniakowi) i Jakuba Fabina dom, stodołę i ogród (obecnie ul. Pod Borem 2). Dom rozbudował o dwa pokoje, które miały stać się ochronką i szpitalikiem. Księdzu Gołbie udało się zorganizować tylko ochronkę, a opiekę nad dziećmi powierzył osobom świeckim²¹.

Nie jest bliżej znana tożsamość tych osób, wiadomo tylko, że jedną z nich była Maria Momotówna: „Myślałem o sprowadzeniu zakonnic, lecz gdy wojna [I wojna światowa] stanęła na przeszkodzie, posłałem na trzymiesięczny kurs do SS. Serafitek starszą wiejską dziewczynę, Marię Momotównę i powierzyłem jej prowadzenie ochronki, że z dobrym skutkiem ją prowadziła, okazało się stąd, że

¹⁹ Ibidem, Posiedzenie rady gener. 30 IV 1933 r. i 12 V 1933 r. Księga narad gener. 1928-1936, s. 188-189.

²⁰ Ibidem, Teka akt luźnych, b.p.

²¹ Archiwum Parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bachowicach (dalej: APwB), Kronika parafialna, s. 11.



Lata 30. XX w. Ks. Franciszek Gołba i Maria Momot wraz z dziećmi z ochronki

Źródło: Archiwum prywatne Kazimierza Dębskiego

dzieci lgnęły do niej i szybko się rozwijały ku zadowoleniu rodziców. O tej pracy wyrażały się też z uznaniem zawodowe nauczycielki, które przebywały na wsi w czasie zawieruchy wojennej. Jej też zawdzięcza wieś, że osiedliły się w niej zakonnice SS. Serafitki, gdyż ona nakłoniła Szcząbrówkę Wiktorię, że kupiła w Bachowicach majątek i oddała go na własność zakonnicom”²².

Maria Momot (ur. 10 lipca 1876, zm. 17 sierpnia 1936 r.) była siostrą Stefanii – żony Wojciecha Warzechy, a zarazem mamy Sługi Bożego o. Rudolfa Warzechy OCD. Nigdy nie wyszła za mąż, a całe życie poświęciła dla Kościoła, parafii i mieszkańców wioski. Należy przypuszczać, że Maria prowadziła ochronkę zaraz po zakończeniu trzymiesięcznego kursu, czyli od ok. 1915 r. Możemy przeczytać, że: „Momotówna miała tę pociechę u schyłku życia, że widziała dobre skutki swej pracy wychowawczej. I powtarzała, że jej uczennice z ochronki chętnie posyłają teraz swe dzieci do ochronki, którą prowadzą zakonnice SS. Serafitki”²³. Skoro zmarła w 1936 r., czyli ok. 20 lat później, kiedy to jej pierwsze wychowanki już dorosły i miały swoje dzieci, to powyższe słowa potwierdzają te przypuszczenia.

²² F. Gołba, *Bachowice...*, s. 54.

²³ Ibidem, s. 55.

Ze względu na bierność mieszkańców, słabsze zdolności części opiekunek dzieci i brak ks. Gołby na co dzień w Bachowicach ochronka upadła. W dalszych latach budynek spełniał różne funkcje, m.in. stał się mieszkaniem ks. Franciszka od momentu, gdy przybył do Bachowic na stałe w 1922 r., aż do zamieszkania na wybudowanej przy kościele plebanii w roku 1928²⁴.

Od 1933 r. ponownie została otwarta ochronka prowadzona przez świeckie nauczycielki.



S. Perpetua z dziećmi przed ochronką na „Fabinówce”. Około 1939 r.

Źródło: Archiwum prywatne Małgorzaty Sikor

W 1936 r. siostry serafitki wyprowadziły się od Wiktorii Szcząber i tam zamieszkały, a od następnego roku prowadziły ochronkę. Jednak działała ona krótko, nie dalej niż do 1945 r., do momentu, kiedy to siostry zamieszkały w domu przy kościele. Pod koniec II wojny światowej, w obawie przed zbliżającym się frontem, na krótko przeniosły się do Bachowic siostry serafitki z placówki w Spytkowicach²⁵. Bardzo prawdopodobne, że zamieszkały również na „Fabinówce”, razem z siostrami z miejscowej placówki. Po przejściu frontu w 1945 r. opuściły one Bachowice i udały się do Oświęcimia. Jeszcze w tym samym roku w opuszczonym domu zamieszkał dr Józef Gołba – brat ks. Franciszka.

²⁴ T. Bochenek, *Kronika Szkoły Rolniczej w Bachowicach*, w: *Bachowice – wieś...*, s. 245.

²⁵ Ł. Marek, *Spytkowicka parafia w czasie drugiej wojny światowej. Zapis kronikarski ks. Stanisława Piątka*, „Rocznik Spytkowicki” 2022, nr 1, s. 83.

Mieszkał tam aż do śmierci w roku 1955²⁶. W późniejszych latach mieścił się tam sklep wraz z mieszkaniem sprzedawczyni oraz rodziny Makowskich. Około 1970 r. dom rozebrano. Pusty plac wykorzystywały jako bazę firmy wykonujące we wsi wodociąg, a następnie gazociąg. Kilkanaście lat później sprzedano go osobom prywatnym.

Ochrona w domu przy kościele

W 1931 r. siostry serafitki zamieszkały w Bachowicach, a ks. Franciszek wynajął pokój w domu Marii Rokowskiej, znajdującym się przy kościele (obecnie ul. ks. Gołby 22). Tam w 1932 r. urządził ochronę prowadzoną przez siostry. Działała ona krótko – do roku 1933, w którym to wybudowano dom parafialny. Kilka lat później budynek został zakupiony przez ks. Franciszka z przeznaczeniem na dom starców lub szpitalik, w zależności od potrzeb.



Dom koło kościoła, w którym przez wiele lat mieściła się placówka siostr serafitek w Bachowicach

Źródło: Ks. Franciszek Gołba, *Bachowice dawniej a dziś*, Kraków 1939.

²⁶ K. Dębski, J. Dębska, *Zapomniany brat księdza Franciszka Gołby*, „Rocznik Spytkowicki” 2023, nr 2, s. 115.



Dzieci z ochronki w ogrodzie sióstr serafitek. Około 1955 r.
Źródło: Archiwum prywatne Krystyny Zbigniewicz



Dzieci z ochronki w ogrodzie sióstr serafitek. Około 1955 r.
Źródło: Archiwum prywatne Krystyny Zbigniewicz

Znaczna odległość mieszkania od kościoła utrudniała pracę sióstr. Dlatego zaraz po II wojnie światowej²⁷, za zgodą proboszcza ks. Jana Marszałka (duszpasterza w Bachowicach w latach 1942-1951, a od 2023 r. Sługi Bożego), siostry przeniosły się do wyremontowanego budynku obok kościoła, w którym wcześniej ks. Gołba zamierzał utworzyć szpitalik. W tym to budynku prowadziły przedszkole podległe państwowemu związkowi „Caritas”. W lipcu 1962 r. zostało ono odebrane siostrze przez władze państwowe²⁸.



Dzieci z ochronki w ogrodzie sióstr serafitek.
Okolo 1955 r.

Źródło: Archiwum prywatne Krystyny Zbigniewicz



Dzieci z ochronki w ogrodzie sióstr serafitek. Okolo 1955 r.

Źródło: Archiwum prywatne Krystyny Zbigniewicz

²⁷ ADG, Teka akt luźnych, b.p.

²⁸ Archiwum prywatne, Kronika przedszkola w Bachowicach, s. 1-2.

Od roku szkolnego 1961/1962 nauczanie religii na terenie szkoły stało się niemożliwe. Z braku innych możliwości religii nauczano na plebanii, w bardzo trudnych warunkach. Z chwilą, gdy siostry nie mogły już prowadzić przedszkola, ks. Józef Grzebyk (proboszcz parafii w latach 1957-1962) zlecił im katechizację w pomieszczeniu po zlikwidowanym przedszkolu. Trwało to do 1990 r., kiedy to religia wróciła do szkół. W zwolnionym pomieszczeniu siostry urządziły wówczas kaplicę. Po ostatecznym opuszczeniu przez siostry placówki w 2014 r. budynek przez pewien czas pełnił funkcję mieszkania dla księży rezydujących w parafii.



Dzieci z ochronki. Około 1955 r.
Źródło: Archiwum prywatne Krystyny Zbigniewicz



Dzieci z ochronki. Około 1955 r.
Źródło: Archiwum prywatne Krystyny Zbigniewicz



Dzieci z ochronki. Około 1955 r.
Źródło: Archiwum prywatne Krystyny Zbigniewicz



Dzieci z ochronki. Około 1955 r.
Źródło: Archiwum prywatne Krystyny Zbigniewicz

Ochronka w „domu parafialnym”

Kolejny krok w rozwoju placówki serafitek w Bachowicach stanowiło otwarcie domu parafialnego. Jak napisał ks. Franciszek: „Chcąc ułatwić pracę zakonnikom wybudowałem blisko ich posiadłości w r. 1932 na parceli nabytej od Mota dom parafialny z dużą salą i sceną, który nazywają powszechnie ochronką. W domu jest też mieszkanie dla księdza i kaplica”²⁹.



Wizytacja kard. Adama Stefana Sapiehy. Kleryk Michał Ryś stoi obok s. Perpetuy. Siedzą od lewej: ks. Stefan Tarnowski, ks. Jan Marszałek, kard. Adam Sapieha i ks. Andrzej Mistat. Bachowice 1947 r.

Źródło: Archiwum prywatne Edwarda Odrzywolskiego

Ochronka prowadzona przez siostry serafitki w domu parafialnym (obecnie ul. Stefczyka 81) rozpoczęła działalność w październiku 1933 r. Najprawdopodobniej wiązało się to z zamknięciem ochronki w domu przy kościele. Początkowo funkcjonowała ona od maja do listopada. Wynikało to z faktu, że ks. Franciszkowi bardzo zależało na tym, aby dzieci miały zapewnioną dobrą opiekę i rozwój w czasie, gdy dorośli wykonują prace polowe, ponieważ z powodu braku właściwej opieki w tym czasie dzieci często ulegały wypadkom.

²⁹ F. Gołba, *Bachowice...*, s. 54.

Początkowo siostry, mieszkając w domu Wiktorii Szcząber, miały blisko do tej ochronki. Jednak, gdy w 1936 r. przeniosły się na „Fabinówkę”, to aby tu dotrzeć, musiały pokonywać pieszo prawie 2 km. To mogło stanowić znaczne utrudnienie, zwłaszcza w latach okupacji, kiedy idąc do ochronki, musiały przechodzić obok posterunku policji.

Ochronka ta istniała do ok. 1945 r.³⁰ Według pamięci mieszkańców Bachowic po wojnie budynek stał pusty, przez co służył jako mieszkanie, m.in. dla organisty oraz rodziny wracającej z wojennej tułaczki³¹. W 1962 r. ks. Grzebyk część budynku składającą się z sali widowiskowej ze sceną (16 m na 8 m), 3 pokoi i 2 korytarzy oraz otoczenie budynku wydzierzał³² na potrzeby Wydziału Oświaty i Kultury w Wadowicach. W pozostałej części domu nadal mieszkał organista. Stan budynku przedstawiał się fatalnie. Od 30 lat, czyli od momentu jego budowy, nie przeprowadzono remontu. Okna i drzwi zgniły, a w pomieszczeniach dało się czuć stęchliznę. W ramach prac zreperowano okna i drzwi, założono podłogi i wybudowano piec. Dużą salę podzielono na dwie mniejsze, jedną z nich wyremontowano, a drugą pozostawiono w takim stanie, w jakim była.

Nad remontem czuwała Stanisława Głąb, która po powrocie z urlopu macierzyńskiego została przeniesiona z przedszkola w Spytkowicach. Największym problemem dla kierownictwa był opór społeczeństwa przed wejściem władzy cywilnej do kościelnego budynku. Duży problem stanowiło też znalezienie odpowiednich wykonawców remontu, który ostatecznie kosztował ok. 40 tysięcy ówczesnych złotych.

W lipcu 1963 r. otwarto pięciogodzinne przedszkole. Kierownikiem została Stanisława Głąb, a funkcję kucharki pełniła Kazimiera Kajdas. W roku szkolnym 1963/1964 rodzice zgłosili początkowo 20 dzieci, jednak dzięki zachętom w ciągu roku szkolnego liczba przedszkolaków wzrosła. W styczniu 1964 r. Wydział Oświaty zatrudnił jako woźną Józefę Stańczyk. Wydłużono czas pracy z 5 do 7 godzin, wzbogacono jadłospis o drugi posiłek, co spotkało się z zadowoleniem rodziców. W późniejszych latach w budynku tym mieściła się jeszcze „zerówka”. Niestety na fali likwidacji placówek przedszkolnych w gminie 31 sierpnia 1991 r.³³ bachowickie przedszkole również zostało zamknięte. W późniejszym czasie, przez ok. 20 lat, budynek stanowił siedzibę Stowarzyszenia „Rodzina Kolpinga”, a od marca 2023 r. mieści się tu Dom Seniora.

³⁰ E. Wrona, rozmowa z 13 V 2024 r.

³¹ A. Świdergał, rozmowa z maja 2024 r.

³² Archiwum prywatne, Kronika przedszkola w Bachowicach, s. 2-3.

³³ K. Stańczyk, Wypowiedzenie umowy o pracę z dniem 31 VIII 1991 r. w związku z likwidacją przedszkola.

Praca sióstr w czasach komunizmu

Siostry serafitki pracowały w Bachowicach w trudnych czasach – najpierw pod niemiecką okupacją, a potem pod władzą komunistów, którzy walczyli z Kościołem. Pomimo wielu trudności siostry nie poddawały się i z zapałem pracowały na rzecz parafii. Poza prowadzeniem ochronek i udzielaniem pomocy chorym troszczyły się również o kościół parafialny. Dbały o wystrój ołtarzy i bieliznę kościelną. Obsługa kościoła wymagała prania i prasowania białych tkanin. Problem stanowiły zwłaszcza obrusy, które ze względu na swoją wielkość (szerokość przekraczającą 1 m, a długość dochodzącą do 4 m) bardzo trudno uprasować. Aby ułatwić sobie pracę, przez pewien czas siostry korzystały z lepszych warunków do prania i prasowania, jakie zaoferowała im w swoim domu rodzina Stańczyków³⁴.

Z zachowanych dokumentów archiwalnych³⁵ wynika, że w 1945 r. za ochronkę odpowiedzialna była s. Sławomira Kuc. W teczce zawierającej podania zakładów opieki społecznej, głównie ochronek i przytułków dla starców, o uzyskanie subwencji na cele opieki nad dziećmi i starcami znajduje się dokument skierowany do Referenta Opieki Społecznej w Wadowicach. Podpisała go s. Sławomira. W piśmie zostały wymienione imiona i nazwiska 15 dzieci uczęszczających do ochronki, które otrzymały subwencję w postaci tkaniny i gotówki. Podano też w nim informację o wielkości tej zapomogi – pomiędzy dzieci rozdzielono 10 metrów tkaniny i kwotę 1000 zł.

Od 1960 r. do końca istnienia placówki w Bachowicach jednocześnie pracowały już tylko po trzy siostry. Przyczyn tego stanu mogło być kilka. Trudno stwierdzić, czy to ograniczenie zakresu realizowanych zadań w związku z likwidacją przedszkola w lipcu 1962 r., czy może trudne warunki mieszkaniowe. W zajmowanym budynku na parterze znajdowały się tylko dwa pomieszczenia mogące służyć jako cele sióstr. Wejście do jednego z nich prowadziło przez kuchnię. Kolejne dwa pokoje znajdowały się na poddaszu, co stanowiło duży problem, szczególnie dla starszych sióstr.

Największe pomieszczenie na parterze służyło jako salka katechetyczna. W 1963 r. nauczaniem religii w Bachowicach było objętych 300 dzieci, które po lekcjach w szkole przychodziły tam na religię. Ksiądz proboszcz katechizował zwykle dzieci przygotowujące się do Pierwszej Komunii Świętej i do bierzmowania. Ponadto w kościele uczył młodzież uczęszczającą do szkół średnich (zwykle nauki odbywały się po niedzielnej sumie). Natomiast siostry w tej salce prowadziły katechizację dla pozostałych klas. Stan ten trwał do 1990 r., kiedy to nauka religii wróciła do szkół.

³⁴ I. Gołda-Stańczyk, rozmowa z 11 VI 2024 r.

³⁵ Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Bielsku-Białej (dalej: APwK), sygn. 13/364/176.

Pracując na bachowickiej placówce, siostry utrzymywały się w znacznej części z darów rzeczowych od mieszkańców wsi. Nie posiadały wtedy stałych zewnętrznych źródeł dochodu. Miejscowi rolnicy dostarczali im płody rolne, a w szczególności: ziemniaki i warzywa oraz zboże, którym karmiły hodowany drób. Takie zbiórki odbywały się zwykle jesienią, po zbiorach³⁶. Kilku gospodarzy przejeżdżało furmanką po ulicach wioski i każdy chętny wkładał na wóz to, co miał i co chciał ofiarować siostronom na utrzymanie.

To, co niosło codzienne życie, to nie jedyny trud, jakiego siostry doznawały. Nie wiemy, czy władze państwowe w jakikolwiek sposób bezpośrednio interesowały się placówką zakonną. Wydawać by się mogło, że kilka sióstr mieszkających w niewielkiej miejscowości, zajmujących się kościołem, pomocą medyczną mieszkańcom i wychowaniem dzieci, nie powinno stanowić zagrożenia dla interesów państwa. Jednak w archiwum³⁷ można znaleźć dokumenty świadczące, że siostry były obiektem zainteresowania władz. Pisma te przygotował urząd gminy na zlecenie Wydziału do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej.

Z treści można się domyślić, że są to odpowiedzi na wcześniej przysłane pytania. Poufność tych dokumentów zniesiono na podstawie postanowienia Wojewody Śląskiego z 2 lutego 2001 r., dzięki czemu mogły trafić archiwum. To właśnie na podstawie tych dokumentów udało się ustalić datę i miejsce urodzin s. Perpetuy – Marianny Kuc³⁸.

³⁶ A. Bobak, rozmowy z kwietnia 2024 r.

³⁷ APwK, sygn. 13/218/246.

³⁸ Ibidem.

URZĄD GMINY
w Spytkowicach
13-76

Spytkowice, dnia 1986-06-27 21

~~NR 13/364/176~~
~~SPYT.~~

Klauzule zniszczono na podstawie
Postanowienia Wojewody Śląskiego
Nr Ob.IX.3-5050/12001
z dnia 07.02.2001 r.
Bielsko-Biala, dnia 07.09.2001 r.
Jadwiga Skoczylas

Obywatel Dyrektor
Wydziału do Spraw Wyznań
Urzędu Wojewódzkiego
w Bielsku-Białej

W nawiązaniu do pisma tamtejszego Wydziału z dnia 1986-05-22
uprzejmie informuję:

1/ a/ SS Serafitki - Bachowice 81
11/-Ryguła Bląbieta - pobyt staży
U'-Fleszer Helena - pobyt staży
11/-Kociołek Stanisława - pobyt czasowy do 1987-11-02

2/ SS nie użytkują gospodarstwa rolnego, jedynie około 0.15 ha ogrodu, stanowiącego własność Kurii, uprawiają warzywa i rosną drzewa owocowe. Użytkują również budynek parafialny - mieszkalny, dwukondygnacyjny, murowany, z dachem dwuspadowym, częściowo podpiwniczony, o powierzchni zabudowy 110 m². Ponadto pomieszczenia gospodarcze, wolnostojące, drewniane o powierzchni zabudowy 30 m².

3/ Obsługą miejscowego kościoła, polegającą na utrzymaniu czystości.

4/ praktycznie żaden

Informacje przekazywane do Wydziału do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej. 1986 r.

Źródło: Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Bielsku-Białej, nr akt 13/364/176

Placówka zakonna - Bachowice

3 zakonnice

I, 1/ Szabo Salomea ur. 28.10.1891 Onieźno zam. pobyt staży Bachowice 81 w dniu 31.08.1962. - ~~zmarta~~

2/ Kuc Marianna ur. 22.XI.1899 Szawków zam. pobyt staży Bachowice 81 w dniu 2.03.1966 r. - ~~zmarta~~

3/ Targosz Janina ur. 30.09.1929 Żywiec zam. Bachowice 81 zameldowana na pobyt czasowy dnia 18.02.1974 r.

II 4/ Targosz Janina siostra przełożona. Pozostałych danych nie zdołano ustalić.

III 5/ Dom murowany stary po remoncie stan dobry, stanowi własność parafii Bachowice. Zajmują 4 izby, oraz 1 izba salka katechetyczna. Majątku żadnego nie posiadają.

IV. Brak informacji -

V. brak informacji.

VI. brak informacji.

VII. pozytywny.

URZĄD GMINY
Jadwiga Skoczylas
Kierownik USC

Informacje przekazywane do Wydziału do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej. 1986 r.

Źródło: Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Bielsku-Białej, nr akt 13/364/176

Ostatnie lata pracy sióstr w Bachowicach

O trudach egzystencji bachowickich sióstr świadczy opinia ojca wizytatora w 1980 r. Ojciec Izidor Borkiewicz OFM Conv., po zapoznaniu się z warunkami, w jakich żyją, zaproponował im likwidację tutejszej placówki. Pomimo takiej opinii siostry pozostały w Bachowicach i pełniły swoją posługę wśród mieszkańców.

Od 1990 r. siostry prowadziły katechizację już w miejscowej szkole podstawowej w ramach zajęć lekcyjnych. Dom katechetyczny, którego budowę parafia rozpoczęła w 1988 r., stał się zbędny. W rozbudowanej w latach 90. XX w. szkole podstawowej musiały znaleźć się sale, w których odbywały się lekcje religii. W ten sposób w domu sióstr zwolniło się pomieszczenie, które wcześniej pełniło funkcję salki katechetycznej.



S. Rodrycja Fleszar – katechetka wraz z uczniami szkoły podstawowej. Bachowice. Około 1983 r.

Źródło: Archiwum prywatne Wojciecha Bałysa

Siostry zamieszkiwały ten sam budynek od 1945 aż do lata 2014 r., kiedy to definitywnie zakończyły pełnić posługę i opuściły Bachowice. Grupa mieszkańców starała się wpłynąć na zmianę decyzji Zgromadzenia. Matka prowincjalna wyjaśniła, że brak dostatecznej liczby powołań zmusił Zgromadzenie do likwidacji części placówek. Wybór padł na te, które nie były ich własnością. Ponieważ budynek, który zajmowały w Bachowicach, należał nie do nich, a do parafii, to nie było możliwości zmiany decyzji. Po likwidacji placówki parafia

stanęła przed dwoma problemami. Konieczne było szybkie znalezienie osób, które pełniłyby funkcję zakrystianki oraz prowadziły katechizację części klas w szkole oraz w przedszkolu. Obie te funkcje przejęły osoby świeckie.

Tabela. 1. Zestawienie siostr serafitek pełniących posługę na placówce w Bachowicach³⁹

Imię zakonne, imię i nazwisko	Okres pobytu na placówce w Bachowicach
s. Natalia, Salomea Stube	1931-?
s. Zygmunta, Genowefa Gałka	1931-1932
s. Izydora, Wiktoria Bukowska	nieznany
s. Agata, Teresa Ślusarczyk	1932-1934
s. Dominika, Zuzanna Dyczek	1932-1935
s. Perpetua, Marianna Kuc	1933-1945 i 1962-1978
s. Hortulana, Maria Dziadkowiec	1934-1938
s. Beatriksa, Franciszka Gałka	1935-1950 (niepewne)
s. Eustachia, Maria Popławska	1949-1951 i 1959-1962
s. Sławomira, Domicela Kuc	ok. 1945 r.
s. Helidonia, Maria Słomiana	1950-1955
s. Wiktoria, Bronisława Jaśko	nieznany
s. Alina, Władysława Guzowska	nieznany
s. Klotylda, Jadwiga Pękala	nieznany
s. Pascharia, Helena Piątek	nieznany
s. Gracjana, Zofia Popielarz	1954-1968
s. Florentyna, Wiktoria Dudek	1966-1969 i 1984-1988
s. Ezechiela, Zofia Marszałek	1968-1969
s. Marcina, ? Choliwińska	nieznany
s. Jowita, Janina Targosz	1972-1978
s. Alberta, Maria Klęczar	nieznany
s. Cypriana, ? Warwas	nieznany
s. Hieronima, Joanna Swoboda	1978-1980
s. Teresa, Rozalia Merta	1979-1980 i 1987-1989
s. Rodrycja, Helena Fleszar	1980-1987
s. Agnieszka, Elżbieta Ryguła	1980-1987
s. Erika, Stanisława Balonek (pochodząca z Bachowic)	1981-1984
s. Bernarda, Stanisława Kociołek	1984-1987
s. Salomea, Aniela Biernat	1987-1996 i 2006-2012
s. Pacencja, Józefa Kasprzak	1987-1997

³⁹ ADG, Fakty z historii placówki w Bachowicach.

Imię zakonne, imię i nazwisko	Okres pobytu na placówce w Bachowicach
s. Seweryna, Rozalia Bańcarz	1991-1997
s. Izabella, Ludwika Bryja	1996-1999
s. Jukundyna, Czesława Szynal	1997-1999
s. Zysława, Maria Swoboda	1997-1999
s. Zefiryna, Albina Słodyczka	1999-2005
s. Marta, Franciszka Móławka	1999-2007
s. Maksymiliana, Krystyna Kozuba	1999-2000
s. Mariola, Małgorzata Syjud	2000-2002
s. Łukasza, Iwona Wojtyłko	2002-2003
s. Daria, Anna Dobrowolska	2003-2005
s. Eliza, Elżbieta Sikora	2005-2010
s. Januaria, Helena Brotoń	2005-2014
s. Teresilla, Maria Kiszkan	2005-2006
s. Erminia, Anna Jusiel	2010-2011
s. Leticja, Maria Dyrda	2011-2012
s. Franciszka, Halina Waliczek	2012-2014
s. Bożena, Grażyna Żądlak	2012-2014

Źródło: opracowanie własne.

„Siostra z sercem na dłoni”

Spośród wielu sióstr, które pracowały dłużej lub krócej na placówce w Bachowicach, przez mieszkańców szczególnie zapamiętana została jedna – s. Perpetua Kuc. Marianna Kucówna, przyszła serafitka, urodziła się 22 listopada 1899 r. w Sławkowie, na terenie ówczesnego zaboru rosyjskiego, a dokładnie w Dębowej Górze, należącej do parafii Sławków. Tu też została ochrzczona, a jej akt chrztu⁴⁰ został spisany w języku rosyjskim. Ze względu na terror carski nie ma w nim wzmianki na temat tego, że wstąpiła później do zakonu.

Rodzicami Marianny byli: Franciszek (ur. 12 września 1866, zm. 10 lutego 1955 r.), syn Walentego i Wiktorii Rzońcy, oraz Marianna (ur. 28 sierpnia 1871, zm. w 1965 r.)⁴¹, córka Józefa Ziętka i Marianny Pędras⁴².

⁴⁰ Archiwum Parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Sławkowie, *Liber Natorum 1897-1902*.

⁴¹ Zob. Skanoteka. Baza skanów dokumentów o wartości genealogicznej, Zespół 1118d. Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Sławków, skanoteka.genealodzy.pl/id1530 [dostęp: 16.06.2024].

⁴² Zob. ibidem; Geneteka. Genealogiczna kartoteka – baza urodzeń, małżeństw i zgonów, geneteka.genealodzy.pl/index.php?op=gt&lang=pol&w=12sl [dostęp: 16.06.2024].



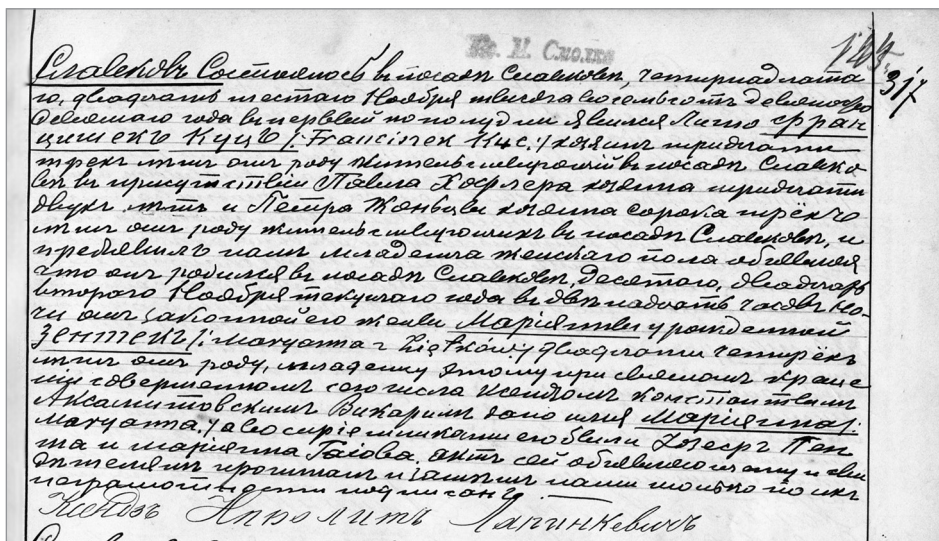
S. Perpetua Kuc.

Źródło: Archiwum Domu Generalnego
siostr serafitek



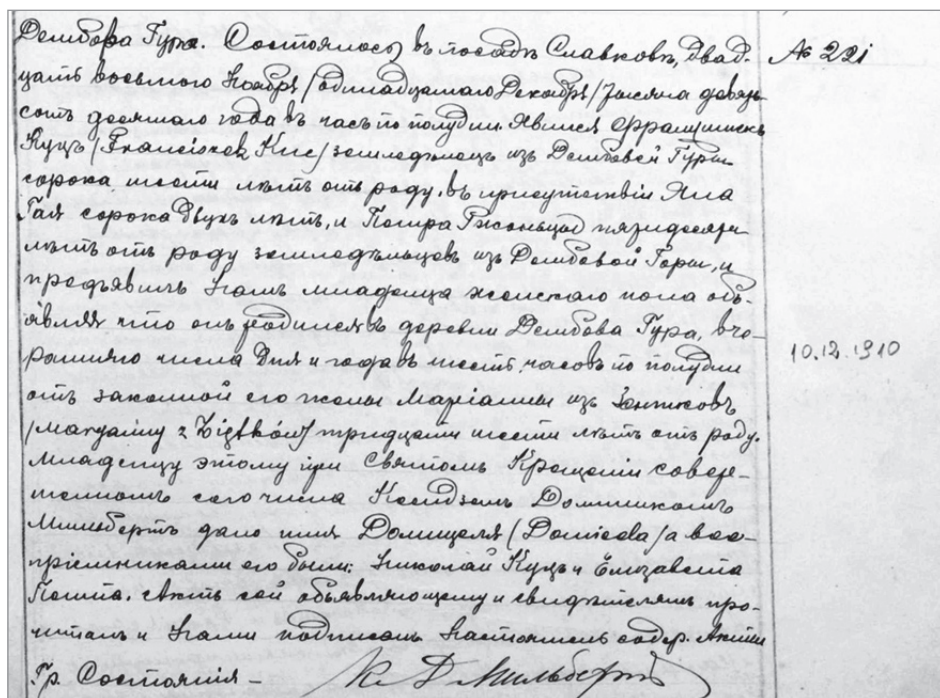
Chrzcielnica w kościele w Sławkowie, przy
której zostały ochrzczone Marianna Kuc i Do-
micela Kuc.

Źródło: Archiwum prywatne Kazimierza Dębskiego



Akt chrztu Marianny Kuc.

Źródło: Archiwum parafialne Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Sławkowie



Źródło: skanoteka.genealodzy.pl/index.php?op=pg&id=1530&sy=1910&kt=1&plik=218-221.jpg [dostęp 16.06.2024]

Ze wspomnienia⁴³ napisanego w Zgromadzeniu po śmierci s. Sławomiry (Domiceli) dowiadujemy się, że w domu rodzinnym odebrała ona wychowanie głęboko religijne i patriotyczne. Należy domniemać, że podobne wychowanie

121

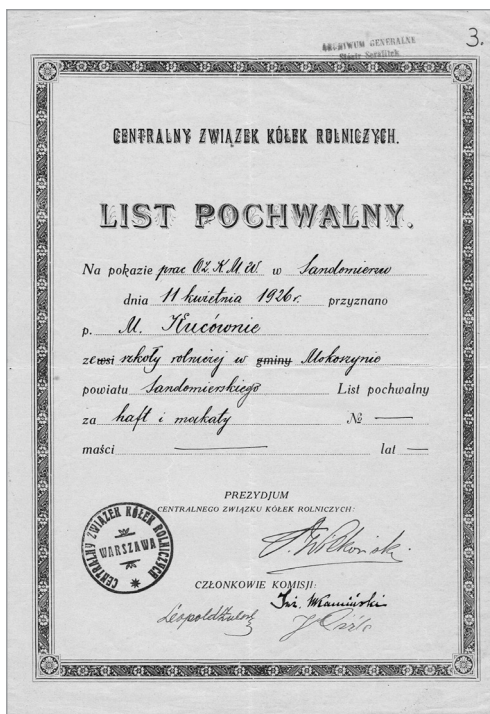
odebrała również jej o 11 lat starsza siostra Marianna – s. Perpetua.

Niestety nie udało się ustalić przebiegu życia Marianny Kucówny przed wstąpieniem do zakonu. W rodzinnym Sławkowie też jest zapomniana. W archiwum Zgromadzenia zachowały się jedynie: świadectwo uznania za makaty, serwetkę i poduszkę⁴⁴ oraz list pochwalny⁴⁵ za haft i makaty.

Uznanie dla jej prac ręcznych zdobyła na pokazie prac młodzieży wiejskiej w Sandomierzu 11 kwietnia 1926 r., będąc uczennicą Szkoły Rolniczej w Mokoszynie w powiecie sandomierskim. Obecnie Mokoszyn stanowi część miasta Sandomierz.

Marianna Kucówna wstąpiła⁴⁶ do zakonu serafitek 7 stycznia 1932 r., czyli w wieku 31 lat. Nowicjat rozpoczęła 10 lipca tego roku, a pierwszą profesję zakonną złożyła 27 lipca 1933 r. i jeszcze w tym samym roku została wysłana na placówkę do Bachowic. Tutaj, jak zanotowano⁴⁷, pracowała w przedszkolu jako wychowawczyni w latach 1933-1945. Dnia 3 sierpnia 1938 r. złożyła⁴⁸ profesję wieczystą.

Siostra Perpetua była świadkiem śmierci dwóch bachowickich księży proboszczów. Najpierw, 12 lipca 1942 r., w wieku 42 lat zmarł ks. Wojciech Krzyżak.



List pochwalny, Mokoszyn 11 kwietnia 1926 r.
Źródło: Archiwum Domu Generalnego siostr serafitek

⁴⁴ Ibidem, List pochwalny, Mokoszyn, 11 IV 1926 r.

⁴⁵ Ibidem, Świadectwo uznania, Mokoszyn, 11 IV 1926 r.

⁴⁶ Ibidem, S. Perpetua, Informacje podstawowe.

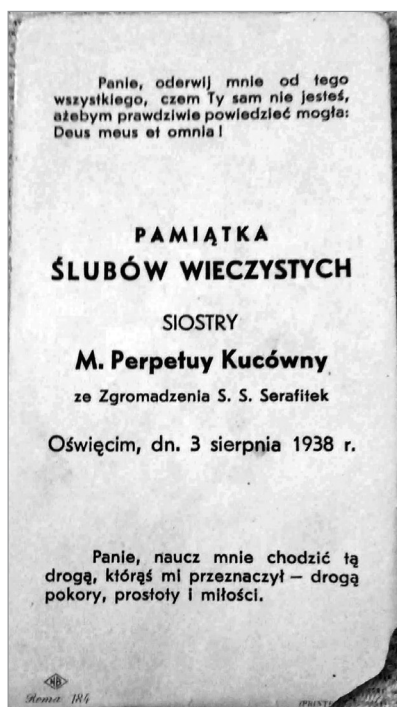
⁴⁷ Ibidem, S. Perpetua, Pobyt w placówkach.

⁴⁸ Ibidem, S. Perpetua, Informacje podstawowe.



S. Perpetua (z lewej) z dziećmi. Około 1940 r.

Źródło: Archiwum prywatne Małgorzaty Sikor



S. Perpetua Kuc. Pamiątka ślubów wieczystych.

Źródło: Archiwum Domu Generalnego sióstr serafitek



S. Perpetua Kuc. Pamiątka ślubów wieczystych.

Źródło: Archiwum Domu Generalnego sióstr serafitek



Ks. Wojciech Krzyżak i s. Perpetua, lipiec 1942 r.

Źródło: Archiwum prywatne Aliny Kulik

Półtora roku później, 18 stycznia 1944 r. – ks. prałat Franciszek Gołba. Jego odejście na wieczny spoczynek opisała następująco: „Ostatnie słowo było, kiedy nastąpiła chwila, że nam się zdawało, że już nastąpi koniec życia – zapaliłam gromnicę, a ksiądz Prałat sam zgasił i powiedział – jeszcze czas – oczywiście była 3 godz., a skończył rano.

W mojej duszy pozostało bardzo miłe przeżycie – gdy w pewnej chwili śp. ksiądz Prałat zwrócił wzrok w jeden punkt – twarz była rozpromieniona, uśmiechnięta, rękami wykonywał małe spokojne ruchy, wargami coś szeptał, dla otoczenia było [to] niezrozumiałe i tak trwało kilka minut. Ja osobiście miałam uczucie, że rozmawiał z Matką Bożą, bo Matkę Najświętszą bardzo kochał. Śp. ksiądz Prałat stracił zupełnie przytomność o godz. 4 i taki stan trwał do 7 bez większych zmian, w tym czasie wyszłam do drugiego pokoju, wprawdzie byłam chwilę, gdy nagle odczułam szum, lekki delikatny powiew i głos – już skończyłem. Tego powiewu nie zapomnę do śmierci”⁴⁹.

W 1945 r. s. Perpetua opuściła Bachowice. Najpierw, w latach 1945-1948, pracowała w Łapanowie w Ośrodku Zdrowia jako pielęgniarka, pełniła także posługę przełożonej wspólnoty. Następnie, w latach 1948-1963, pracowała

⁴⁹ Ibidem, S. Perpetua, List do o. Rudolfa Warzechy w sprawie śp. ks. prał. F. Gołby, Maków Podhalański, 5 VII 1957 r.



Hałcnów, początek lat 50. XX w. Pierwsza od lewej stoi s. Perpetua. S. Sławomira Kuc, siedzi druga od prawej (ma inny odcień habitu).

Źródło: Archiwum Domu Generalnego sióstr serafitek

również jako pielęgniarka w Ośrodku Zdrowia w Makowie Podhalańskim. Jedna z mieszanek Makowa, Janina Karaś, tak wspomina pracę s. Perpetuy: „grała tam pierwsze skrzypce jako pielęgniarka, ale była jak doktor”⁵⁰.

W roku 1963⁵¹ s. Perpetua wróciła do Bachowic. W sierpniu 1963 r. została mianowana przełożoną i pełniła te obowiązki do 1970 r. Pracując w Bachowicach, ofiarne udzielała pomocy medycznej potrzebującym. Za pomoc nie brała żadnej opłaty. Jedyne, co przyjmowała, to dary żywnościowe w postaci sera, jajek czy innych produktów wiejskich.

Niestety nie wiadomo, czy s. Perpetua posiadała wykształcenie pielęgniarskie, czy może nawet lekarskie, gdyż i takie wspomnienia zostały w ludzkiej pamięci. Józef Gajewski wspomina⁵², że jego mama Zofia Gnojek z Warzechów powtarzała, że pomoc medyczna, jakiej udzielała s. Perpetua w okresie powojennym, była realizowana za pozwoleniem władz, co świadczy, że musiała mieć wykształcenie uznawane przez władze państwowe. Potwierdza to też fakt, że była zatrudniona przez 18 lat w służbie zdrowia jako pielęgniarka.

⁵⁰ J. Karaś, wypowiedź nagrana przez s. Erikę Balonek, 21 III 2024 r.

⁵¹ ADG, Teka akt luźnych, b.p.

⁵² J. Gajewski, e-mail z 26 II 2024 r.



Ks. Józef Grzebyk, s. Perpetua (pierwsza z lewej) i s. Sławomira (pierwsza z prawej) z dziećmi sypiącymi kwiatki. Około 1964 r.
Źródło: Archiwum prywatne Marii Gucwa



S. Perpetua z Marią Jazowską i rodziną z Ameryki. Lata 70. XX w.
Źródło: Archiwum prywatne Małgorzaty Sikor

W okresie międzywojennym przychodnia lekarska obejmująca Bachowice znajdowała się w Zatorze. W Spytkowicach służbę zdrowia organizował w latach 50. XX w. lekarz Wiesław Domański, dojeżdżający tu z Wadowic⁵³. Przychodnia w Bachowicach powstała dopiero w latach 70. Z braku innego wsparcia s. Perpetua niosła pierwszą pomoc medyczną mieszkańcom wsi, niezależnie od pory dnia i nocy. Aby potrzebujący nie przeszkadzali innym współsiostrom w nocnym spoczynku, prosiła, żeby budzić ją stukaniem w okno jej pokoju patykiem leżącym na parapecie.

Gdy w Spytkowicach przyjmował już doktor Domański, pacjenci udawali się do niego. Jednak wieczorami i w nocy, z powodu braku środków transportu, dotarcie do lekarza mieszkającego w Wadowicach lub do tamtejszego szpitala było niemożliwe. Dlatego s. Perpetua współpracowała z lekarzem, udzielała pierwszej pomocy i informowała pacjenta, czy wystarczy jej wiedza i możliwości, aby usunąć dolegliwość, czy też polecała, aby udać się do przychodni do Spytkowic. Często bywało tak, że siostra pilnie potrzebującemu choremu podawała pierwszy zastrzyk penicyliny i polecała, aby rano udać się do lekarza. Pacjent informował lekarza, że otrzymał już zastrzyk, lekarz wypisywał receptę na kolejne dawki i jedną z nich zwracał do siostry. W ten sposób siostra zawsze miała świeżą penicylinę i mogła ją podać kolejnemu choremu.

W tamtych czasach nie było jednorazowych strzykawek i igieł. Stosowano strzykawki szklane, które wymagały długotrwałej sterylizacji. Józef Gajewski proces ten opisuje następująco: „Do dziś mam obraz przed oczyma, jak na piecu kuchennym opalanym węglem, gotują się strzykawki szklane wraz z igłami. Prawdopodobnie ten proces trwał nawet 2 godziny”⁵⁴.

Aby s. Perpetua mogła nieść pomoc chorym, musiała dotrzeć do ich domów. Stąd wyszła potrzeba transportu siostry do potrzebujących. Najczęściej dowożono ją furmankami, choć nie tylko. Bracia Jan i Józef Rzepa⁵⁵ w latach 60. XX w. nauczyli siostrę jeździć jako pasażer na motocyklu. Stanowiło to ogromny postęp, ponieważ mogła znacznie szybciej i w razie potrzeby znacznie dalej dojechać ze swoją ogromną i ciężką torbą medyczną.

Siostra Perpetua zmarła 16 lipca 1978 r. Bardzo pragnęła spocząć blisko ks. Gołby. Niestety od jego śmierci minęło już wiele lat, przez co wszystkie kwatery w pobliżu zostały zajęte. Tak się złożyło, że w chwili, gdy szukano godnego miejsca pochówku dla siostry, na cmentarzu był również Leon Balonek. Oznajmił on ks. Franciszkowi Czarnocie (proboszczowi w latach 1969-1978), że w pobliżu grobu ks. Franciszka została pochowana jego siostra Agnieszka (ur. 9 stycznia 1910, zm. 5 listopada 1935 r.), która zmarła na tyfus. Wiedząc

⁵³ M. Gawęda, *Spytkowicki Judym*, dziennikpolski24.pl/spytkowicki-judym/ar/2354486 [dostęp: 7.06.2024].

⁵⁴ J. Gajewski, e-mail z 29 II 2024 r.

⁵⁵ Ibidem.

o pragnieniu siostry, odstąpił to miejsce dla jej pochówku. W ten sposób s. Perpetua⁵⁶ spoczęła na miejscu zmarłej w wieku 25 lat Agnieszki Balonek, córki Michała i Rozalii z domu Knapik⁵⁷.

January 2. 9. 16. 59. Agnes, H. & Maria Cecilia 1848. 1849. 1850. 1851. 1852. 1853. 1854. 1855. 1856. 1857. 1858. 1859. 1860. 1861. 1862. 1863. 1864. 1865. 1866. 1867. 1868. 1869. 1870. 1871. 1872. 1873. 1874. 1875. 1876. 1877. 1878. 1879. 1880. 1881. 1882. 1883. 1884. 1885. 1886. 1887. 1888. 1889. 1890. 1891. 1892. 1893. 1894. 1895. 1896. 1897. 1898. 1899. 1900. 1901. 1902. 1903. 1904. 1905. 1906. 1907. 1908. 1909. 1910. 1911. 1912. 1913. 1914. 1915. 1916. 1917. 1918. 1919. 1920. 1921. 1922. 1923. 1924. 1925. 1926. 1927. 1928. 1929. 1930. 1931. 1932. 1933. 1934. 1935. 1936. 1937. 1938. 1939. 1940. 1941. 1942. 1943. 1944. 1945. 1946. 1947. 1948. 1949. 1950. 1951. 1952. 1953. 1954. 1955. 1956. 1957. 1958. 1959. 1960. 1961. 1962. 1963. 1964. 1965. 1966. 1967. 1968. 1969. 1970. 1971. 1972. 1973. 1974. 1975. 1976. 1977. 1978. 1979. 1980. 1981. 1982. 1983. 1984. 1985. 1986. 1987. 1988. 1989. 1990. 1991. 1992. 1993. 1994. 1995. 1996. 1997. 1998. 1999. 2000. 2001. 2002. 2003. 2004. 2005. 2006. 2007. 2008. 2009. 2010. 2011. 2012. 2013. 2014. 2015. 2016. 2017. 2018. 2019. 2020. 2021. 2022. 2023. 2024. 2025. 2026. 2027. 2028. 2029. 2030. 2031. 2032. 2033. 2034. 2035. 2036. 2037. 2038. 2039. 2040. 2041. 2042. 2043. 2044. 2045. 2046. 2047. 2048. 2049. 2050. 2051. 2052. 2053. 2054. 2055. 2056. 2057. 2058. 2059. 2060. 2061. 2062. 2063. 2064. 2065. 2066. 2067. 2068. 2069. 2070. 2071. 2072. 2073. 2074. 2075. 2076. 2077. 2078. 2079. 2080. 2081. 2082. 2083. 2084. 2085. 2086. 2087. 2088. 2089. 2090. 2091. 2092. 2093. 2094. 2095. 2096. 2097. 2098. 2099. 2100. 2101. 2102. 2103. 2104. 2105. 2106. 2107. 2108. 2109. 2110. 2111. 2112. 2113. 2114. 2115. 2116. 2117. 2118. 2119. 2120. 2121. 2122. 2123. 2124. 2125. 2126. 2127. 2128. 2129. 2130. 2131. 2132. 2133. 2134. 2135. 2136. 2137. 2138. 2139. 2140. 2141. 2142. 2143. 2144. 2145. 2146. 2147. 2148. 2149. 2150. 2151. 2152. 2153. 2154. 2155. 2156. 2157. 2158. 2159. 2160. 2161. 2162. 2163. 2164. 2165. 2166. 2167. 2168. 2169. 2170. 2171. 2172. 2173. 2174. 2175. 2176. 2177. 2178. 2179. 2180. 2181. 2182. 2183. 2184. 2185. 2186. 2187. 2188. 2189. 2190. 2191. 2192. 2193. 2194. 2195. 2196. 2197. 2198. 2199. 2200. 2201. 2202. 2203. 2204. 2205. 2206. 2207. 2208. 2209. 2210. 2211. 2212. 2213. 2214. 2215. 2216. 2217. 2218. 2219. 2220. 2221. 2222. 2223. 2224. 2225. 2226. 2227. 2228. 2229. 2230. 2231. 2232. 2233. 2234. 2235. 2236. 2237. 2238. 2239. 2240. 2241. 2242. 2243. 2244. 2245. 2246. 2247. 2248. 2249. 2250. 2251. 2252. 2253. 2254. 2255. 2256. 2257. 2258. 2259. 2260. 2261. 2262. 2263. 2264. 2265. 2266. 2267. 2268. 2269. 2270. 2271. 2272. 2273. 2274. 2275. 2276. 2277. 2278. 2279. 2280. 2281. 2282. 2283. 2284. 2285. 2286. 2287. 2288. 2289. 2290. 2291. 2292. 2293. 2294. 2295. 2296. 2297. 2298. 2299. 2300. 2301. 2302. 2303. 2304. 2305. 2306. 2307. 2308. 2309. 2310. 2311. 2312. 2313. 2314. 2315. 2316. 2317. 2318. 2319. 2320. 2321. 2322. 2323. 2324. 2325. 2326. 2327. 2328. 2329. 2330. 2331. 2332. 2333. 2334. 2335. 2336. 2337. 2338. 2339. 2340. 2341. 2342. 2343. 2344. 2345. 2346. 2347. 2348. 2349. 2350. 2351. 2352. 2353. 2354. 2355. 2356. 2357. 2358. 2359. 2360. 2361. 2362. 2363. 2364. 2365. 2366. 2367. 2368. 2369. 2370. 2371. 2372. 2373. 2374. 2375. 2376. 2377. 2378. 2379. 2380. 2381. 2382. 2383. 2384. 2385. 2386. 2387. 2388. 2389. 2390. 2391. 2392. 2393. 2394. 2395. 2396. 2397. 2398. 2399. 2400. 2401. 2402. 2403. 2404. 2405. 2406. 2407. 2408. 2409. 2410. 2411. 2412. 2413. 2414. 2415. 2416. 2417. 2418. 2419. 2420. 2421. 2422. 2423. 2424. 2425. 2426. 2427. 2428. 2429. 2430. 2431. 2432. 2433. 2434. 2435. 2436. 2437. 2438. 2439. 2440. 2441. 2442. 2443. 2444. 2445. 2446. 2447. 2448. 2449. 2450. 2451. 2452. 2453. 2454. 2455. 2456. 2457. 2458. 2459. 2460. 2461. 2462. 2463. 2464. 2465. 2466. 2467. 2468. 2469. 2470. 2471. 2472. 2473. 2474. 2475. 2476. 2477. 2478. 2479. 2480. 2481. 2482. 2483. 2484. 2485. 2486. 2487. 2488. 2489. 2490. 2491. 2492. 2493. 2494. 2495. 2496. 2497. 2498. 2499. 2500. 2501. 2502. 2503. 2504. 2505. 2506. 2507. 2508. 2509. 2510. 2511. 2512. 2513. 2514. 2515. 2516. 2517. 2518. 2519. 2520. 252

Akt chrztu Agnieszki Balonek

Źródło: Liber Natorum, Archiwum parafialne parafii NSPJ w Bachowicach

11	November 5. 7. 89	Agnes Balouch fita Michäelis & Rosaliae n. Knapik. nata in Bachensee.	- - -	25 amms: S.S. provisa. Sepelivst. Adalbertus Knapik. ad	fr. Rörjchen. Fylus.
----	----------------------	--	-------	--	-------------------------

Akt zgonu Agnieszki Balonek

Źródło: Liber Mortuorum, Archiwum parafialne parafii NSPJ w Bachowicach

Poświęcenie, codzienna modlitwa i posługa s. Perpetuy przyniosły również owoc duchowy w postaci dwóch powołań zakonnych z parafii. W 1967 r. do zgromadzenia sióstr serafitek wstąpiła Stanisława Balonek (w zakonie siostra Erika), a swa lata później – Anna Stańczyk (zakonne imię – siostra Dolores).

Zgodnie z zakonnym zwyczajem po śmierci jednej z sióstr współsiostry do wszystkich domów Zgromadzenia rozsyłają notę biograficzną zmarłej siostry. Podobnie stało się po śmierci s. Perpetuy. Czytamy w niej następujące słowa:

„16 VII 1978 r. zmarła S. Perpetua Kucówna⁵⁸ w 79. roku życia, a 45. roku powołania zakonnego.

S. Perpetua złożyła pierwszą profesję w 1933 r. Była oddaną Bogu i wierną serafitką. W czasie rozmowy z nią można było wyczuć wielkie umiłowanie Chrystusa. Mówiła o Nim z wielką radością i przeżyciem. Cieszyła się bardzo widząc parafian licznie przystępujących do Komunii św.

Bardzo serdeczny był stosunek parafian do S. Perpetuy, czego dowodem był Jej pogrzeb w dniu 19 VII 1978 r. w Bachowicach.

⁵⁶ M. Przysiał, rozmowa z marca 2024 r.

⁵⁷ ApwB, *Liber Natorum*; *Liber Mortuorum*.

58 ADG, Nota pogrzebowa, s. Perpetua, 1978 r.

W pogrzebie jej brało udział 15 kapłanów, siostry Sercanki z sąsiedniej parafii [w Spytkowicach], siostry Zmartwychwstanki oraz grono naszych sióstr z siostrą Prowincjalną.

Było też wiele dzieci dla których tak ofiarnie pracowała. Przystrojone w stroje krakowskie poprzedzały długi kondukt pogrzebowy. Trumnę niosło czterech krakowiaków, którą otaczał wieniec niesiony przez dziewczynki. Pogrzeb prowadził jeden z rodaków Zmarłej, ks. Jan Bałys. W homilii ukazał piękną sylwetkę s. Perpetuy i jej pełną oddania i ofiary pracę w Parafii.

Niech Pan będzie Jej pokojem!”

Po pogrzebie księży i siostry zakonne poczęstowano słodkimi bułkami, które ze względu na dużą liczbę przybyłych i brak miejsca w domu sióstr spożywano na stojąco. Bułki zostały upieczone w domu przez Stefanię Wronę⁵⁹ (wychowankę szkoły sióstr serafitek w Oświęcimiu) i inne osoby, które jej w tym pomagały.



S. Perpetua Kuc

Źródło: Archiwum Domu Generalnego sióstr serafitek

Wspomnienia o s. Perpetule mieszkańców Bachowic

Dla nas wierzących śmierć jest początkiem nowego życia. Święta Teresa z Lisieux w jednym z ostatnich swoich listów tak napisała: „Ja nie umieram, ja wchodzę w życie”. A kiedy pewien kapłan w trakcie posługi sakramentalnej w Karmelu powiedział do Teresy: „Musiśz zdobyć się na wielką ofiarę, opuszczając swoje siostry, odpowiedziała: Ojcze, nie uważam, żebym je opuszczała; przeciwnie, po śmierci będę jeszcze bliżej nich”⁶⁰.

⁵⁹ M. Przyszał, rozmowa z marca 2024 r.

⁶⁰ Zob. Zgromadzenie Sióstr św. Teresy od Dzieciątka Jezus, terezjanki.org/ja-nie-umieram-wstepuje-w-zycie/ [dostęp: 28.06.2024].

Cytowane powyżej słowa możemy również odnieść do s. Perpetuy. Mimo że zmarła już 46 lat temu, dzięki swojej cichej i ofiarnej posłudze mieszkańcom Bachowic zapadła w ich pamięci na tyle, że nadal jest wspominana. Na jej nagrobku, wykonanym dzięki datkom wdzięcznych parafian w 1979 r.⁶¹, zawsze są kwiaty i palą się znicze. Dzięki inicjatywie Społecznego Komitetu Renowacji Kaplicy św. Bartłomieja w Bachowicach w trakcie kwesty w uroczystość Wszystkich Świętych 1 listopada 2023 r. udało się zebrać środki i ufundować nowy nagrobek s. Perpetuy. Ludzie zatrzymują się przy nim na krótką modlitwę, a kilkoro z nich pragnie podzielić się osobistymi wspomnieniami o jej posłudze w Bachowicach.

* * *



Grób s. Perpetuy Kuc na cmentarzu parafialnym w Bachowicach. Stan z kwietnia 2024 r.

Źródło: Archiwum prywatne Kazimierza Dębskiego



Grób s. Perpetuy Kuc na cmentarzu parafialnym w Bachowicach. Stan z września 2024 r.

Źródło: Archiwum prywatne Kazimierza Dębskiego

⁶¹ S. Erika (Stanisława Balonek), rozmowa z 30 VI 2024 r.

Przebywam na placówce w Makowie Podhalańskim i zajmuję się pracą charytatywną od 30 lat. Z tym miejscem związana była również śp. Siostra Perpetua Kuc. Pracowała jako pielęgniarka w makowskim szpitalu i w przychodni lekarskiej. Przeprowadzając wywiady i poszukując informacji w archiwum szpitalnym, nie natrafiłam na żadne akta osobowe s. Perpetuy, ponieważ zostały zlikwidowane, gdy usuwano siostry ze szpitali. Mam przekaz ustny starszych makowian, którzy znali Siostrę osobiście. Wszyscy zapamiętali Ją jako osobę niezwykle pomocną, usłuszną, ofiarną i oddaną chorym oraz potrzebującym nie tylko w Makowie, ale także w całym terenie.

Siostra Perpetua pracowała również w mojej rodzinnej parafii w Bachowicach. Mieszkalam i wychowywałam się w sąsiedztwie sióstr serafitek, chodziłam do przedszkola prowadzonego przez siostry. Pan Bóg tak pokierował moim życiem, że patrzyłam od dzieciństwa na pracę sióstr serafitek, na ich działalność. Jednym słowem byłam wychowywana pod okiem Opatrzności Bożej. Do klasztoru wstąpiłam 3 grudnia 1967 r. Szczególnie utkwiała mi w pamięci s. Perpetua, która pracowała z chorymi, cierpiącymi i samotnymi ludźmi. Widziałam z jaką troską i oddaniem angażowała się w pracę z nimi. Każdą z tych osób polecała Panu Bogu w modlitwie. Była bardzo lubiana w całej parafii i wszędzie tam, gdzie wcześniej posługiwała, także w Makowie. Mieszkańcy Bachowic tak Ją pokochali, że mówili: „Tej siostry, ani żywej, ani umarłej nigdzie nie oddamy”. Tak też się stało. Jest pochowana w Bachowicach.

Pamiętam szczególną okoliczność mojego spotkania z Nią. Przyjechałam jako młoda siostra do rodziców na wakacje i pierwsze kroki skierowałam właśnie do Niej. Leżała w łóżku. Kiedy mnie zobaczyła, powiedziała: „Siostro, ja umieram”. Poprosiła o odmówienie litanii do Serca Jezusowego. Pomodliłam się tą litanią i po krótkiej chwili zadzwonił dzwonek do furty domowej. Otwieram i widzę przychodzącego w odwiedziny ojca Rudolfa Warzechę. Siostra Perpetua wyraziła ogromną radość na widok Ojca Rudolfa i poprosiła o spowiedź. Ja wyszłam. Po krótkim czasie Ojciec opuścił celę siostry i skierował do mnie słowa: „Siostry pilnujcie. Siostra Perpetua dzisiaj umrze”. Ponownie weszłam do celi Siostry Perpetuy, usiadłam obok i nastąpiła chwila ciszy. Przyszła siostra Hieronima i po chwili Siostra Perpetua wydała bardzo lekki oddech i tak szczęśliwie i spokojnie przeszła do wieczności.

Siostra Perpetua była człowiekiem o sercu pełnym miłości dla Boga i ludzi, co przekładało się na czynne, ofiarne życie dla bliźniego. Służyła przede wszystkim jako pielęgniarka ludziom cierpiącym i chorym, a na pomoc spieszyła szybko, niczym pogotowie ratunkowe.

Trzeba zaznaczyć, że w owym czasie, gdy s. Perpetua przebywała na placówce w Bachowicach, nie było we wsi ośrodka zdrowia, a środki komunikacji to konne furmanki, potem motocykle, a najczęściej ludzie poruszali się pieszo. Gdy zachodziła potrzeba szybkiej pomocy medycznej, ludzie zwracali się

w pierwszym odruchu do s. Perpetuy, a Ona potrafiła postawić jasną i trafną diagnozę. Gdy trzeba było to kierowała do lekarza lub też swoimi sposobami pochodzącymi z głębokiego doświadczenia, udzielała pomocy – dawała zastrzyki, wykonywała opatrunki czy inne zabiegi, np. popularne wtedy pędzlowanie gardła. Dlatego też ludzie z szacunkiem wyrażali się o Niej: „To dobry, fachowy lekarz”. Gdy wracała od chorych, zawsze widziało się Ją z różańcem w ręku. Praca i modlitwa to była treść Jej życia.

Oprócz posługi przy chorych brała też czynny udział w życiu parafialnym. Kochała dzieci i systematycznie przygotowywała dziewczynki do sypania kwiatków, dbając przy tym, by występowały z tej okazji w strojach krakowskich. Dbala też na bieżąco o wystrój kościoła.

Ja osobiście zaznałam od s. Perpetuy wiele serdeczności i miłości, zapewne wiele się za mnie modliła i tym samym przyczyniła się do mojego powołania (wstąpiłam do klasztoru, gdy s. Perpetua była przełożoną placówki sióstr serafitek w Bachowicach). Będąc już zakonnicą, jeździłam na wakacje do domu, ciesząc się z góry na spotkanie z s. Perpetuą. A spotkania te były bardzo owocne, bogate w Jej życiową mądrość, nigdy się nie powtarzały – tak były różne.

W historii parafii Bachowice s. Perpetua wpisała się jako wspaniała, utalentowana zakonnica, osoba z sercem na dłoni, która chciała i umiała dar powołania od Boga rozwinąć dla dobra bliźnich, przejawiając to wielką troską, wrażliwością i oddaniem dla życiowych problemów i trudności, szczególnie wobec ludzi chorych i cierpiących.

S. Erika (Stanisława Balonek), serafitka
Maków Podhalański, 14 kwietnia 2024 r.⁶²

* * *

Moja pamięć o s. Perpetule sięga około roku 1966. Pewnego dnia moja mama zrywała czereśnie i spadła z drzewa. Była parę dni w szpitalu, bo stwierdzono u niej wstrząs mózgu. Dalsze jej leczenie odbywało się już w domu. Jej leczeniem zajęła się s. Perpetua, która dla mieszkańców Bachowic była jak lekarz, niosący pomoc medyczną każdemu w potrzebie.

Siostrę tata przywoził do nas furmanką codziennie, bo dawała mamie zastrzyki. Co kilka dni zostawała trochę dłużej, aby pomóc w ćwiczeniach, dzięki którym mama mogła być sprawna. S. Perpetua widziała, jak było nam ciężko: gospodarstwo, dojenie 2 krów, świnie, a tu troje małych dzieci. Dużo z mamą rozmawiała i pocieszała. Doradzała nam jak gotować i sprzątać, a tacie podpowiadała jak to wszystko ogarnąć.

⁶² S. Erika (Stanisława Balonek), e-mail z 14 IV 2024 r.

Po roku okazało się, że mama zachorowała na stwardnienie rozsiane i z tego powodu była lekko sparaliżowana. I znów s. Perpetua nas odwiedzała i wspierała.

Kolejną pomoc od Siostry otrzymałam zimą 1971 r. Mój malutki syn bardzo płakał. Po jego chrzcie w kościele, poszłam do jej mieszkania i pokazałam zapuchniętą pierś dziecka. „To zapalenie” – powiedziała Siostra. Dała mu zastrzyk penicyliny i kazała smarować to miejsce maścią i okładać. Po kilku dniach syn wyzdrowiał.

W Bachowicach każdy wiedział, że jak coś komuś dolegało, to w niedzielę po Mszy św. czekało się przy zakrystii na Siostrę, a w ciągu tygodnia szło się do Jej domu, aby poradzić się co robić. Jak Siostra stwierdziła, że trzeba iść do lekarza, bo ona nie poradzi, to wtedy szło się do lekarza.

Bardzo dużo odwiedzała osoby starsze i chore. Zawsze chodziła z czarną kuferkową torbą, a w niej była cała apteka. Interesowało Ją całe życie wioski. Pamiętam, jak raz sprzątałam koło budowy nowego domu. Siostra szła drogą i kiedy mnie zobaczyła to przystanęła i powiedziała, że mamy ładny dom i weszła do środka, aby zobaczyć pomieszczenia.

Jej dobroć i życzliwość czuło się za każdym razem, ile razy się Ją spotkało. Myślę, że nie ma w Bachowicach rodziny, która by nie doświadczyła pomocy i życzliwości od s. Perpetuy. A świadectwem tej dobroci i poświęcenia był Jej pogrzeb, który zgromadził tak wiele ludzi, że nie wszyscy zmieścili się w murach świątyni i stali wokół kościoła.

Władysława Gołba
Bachowice, kwiecień 2024 r.⁶³

* * *

S. Perpetuę poznałam, gdy byłam w przedszkolu. Była to osoba bardzo miła, o wielkim i dobrym sercu. Kochały ją wszystkie dzieci. Uczyła nas modlitwy, miłości do Boga i do ludzi. Organizowała różne przedstawienia, w których brałszy udział, uczyła różnych pieśni. Dbała również o nasze zdrowie: codziennie podawała nam łyżkę tranu i ciepłą herbatkę. Siostra często bywała u nas w domu, moja mama bardzo lubiła siostry i wspierała ich darami. Ja z siostrami chętnie te dary zanosiliśmy, później ten zwyczaj przeszedł również i na nas.

S. Perpetua miała dar miłości dla każdego, najbardziej dla biednych i chorych. Była też dobrą pielęgniarką i lekarzem. Z oddaniem wykonywała opatrunki, zastrzyki, pędzelkowała gardła jodyną, podawała herbatki ziołowe. Potrafiła zdobyć trudno wtedy dostępną penicylinę.

⁶³ W. Gołba, rkps, kwiecień 2024 r.

Mój tata pracował w mleczarni, gdzie zajmował się odbieraniem mleka i produkcją masła ze śmietany. Konwie musiały być regularnie wyparzane. Podczas jednej z tych czynności tata doznał poparzeń na twarzy i rękach. S. Perpetua wraz z lekarzem z Zatora – dr. Sołtysik oczyszczali skórę, a następnie Siostra codziennie zmieniała opatrunki przez długi czas. Gdy Siostra z racji wieku nie mogła już chodzić do chorych, to Mateusz Ściera woził ją na wozie. Siostra to był anioł.

Gdy byliśmy już większe dawała nam wskazówki jak żyć w małżeństwie: wspólna modlitwa, wspólne posiłki przy stole, po „ciemnych chmurach” przebaczenie, pochwała zamiast „ganienia” zwłaszcza w obecności innych ludzi. Uczyla nas czerpać siły ze źródła, które nigdy nie wysycha, uczestnicząc w niedzielnej Eucharystii i przyjmując Komunię Świętą. Zachęcała do dzielnego znoszenia codziennych trudności w bliskiej współpracy z Panem Bogiem.

Teraz tak bardzo brakuje nam tych kochanych sióstr!

Józefa Dębska

Bachowice, 16 kwietnia 2024 r.⁶⁴

* * *

W latach 1969-1970 s. Perpetua służyła pomocą Pani Zybek, która mieszkała w Bachowicach przy ul. Pod Borem. Mogę przywołać to wspomnienie, ponieważ przywoziłem Siostrę do pacjentki. Przez cały ten okres, zazwyczaj raz dziennie, jechałem wozem konnym po Siostrę. Zdarzały się dni, że w nocy przychodził do mojego domu zięć Pani Zybek, pan Wadowski, prosząc o nagłe pojechanie po Siostrę, bo ból spowodowany jej chorobą był nie do wytrzymania. Cierpiała ona na rwę kulszową, a pomocą doraźną były zastrzyki z morfiny, które pomagały uśmierzyć ból. Siostra nigdy nie odmówiła pomocy. Pora dnia nie miała dla niej znaczenia. Jeśli tylko ktoś potrzebował pomocy i przychodził do jej domu, zawsze była w gotowości. Zakładała płaszcz, buty, wsiadała na wóz lub sanie, jeśli była zima i prosiła o zawieszenie do osoby potrzebującej. Była osobą niezwykle uczynną i bez dwóch zdań służenie pomocą innym ludziom było jej powołaniem.

Najlepszym dowodem tego jest fakt, że nawet jak już była w podeszłym wieku i sama miała problemy z chodzeniem i wsiadaniem na wóz nadal udzielała pomocy. Pamiętam, że wozilem wtedy ze sobą na wozie małe krzesło. Podstawiałem jej go pod wóz i najpierw wchodziła na niego, a następnie na wóz.

W tamtych czasach pełniła w naszej miejscowości rolę jaką obecnie spełnia pielęgniarka. Mało tego, pamiętam sytuacje, kiedy nadchodził na roli czas wzmożonych prac i rolnicy pracowali w polu np.: przy kopaniu ziemniaków. Wówczas s. Perpetua przychodziła do danego gospodarstwa i pomagała w gotowaniu obiadu dla wszystkich pracujących.

⁶⁴ J. Dębska, rkps, 16 IV 2024 r.

Nie bała się żadnej pracy, a dobro drugiego człowieka, zwłaszcza będącego w potrzebie stawiała ponad wszystko.

Antoni Bobak
Bachowice, 2 kwietnia 2024 r.⁶⁵

* * *

W latach 1958/1959 uczęszczałam do przedszkola. Siostry zajmowały się przygotowywaniem posiłków dla nas. Pamiętam, jakby to było wczoraj, kiedy siostra podawała nam kaszę mannę na mleku, polaną sokiem wiśniowym. Przywołany w myślach zapach tego posiłku, a także wszystkich obiadów, które dostawaliśmy jako przedszkolaki budzi w głowie dobre wspomnienia z tamtego okresu. Mimo, że mam obecnie już 70 lat nadal bardzo dobrze pamiętam te chwile.

W późniejszych już latach, gdy byłam w szkole, pamiętam jak dzisiaj okres, gdy chodziłam w zimie na roraty do kościoła. Gdy wszystkie dzieci wychodziły z kościoła, to zanim dotarliśmy do szkoły, wstępowaliśmy do sali katechetycznej na przygotowaną już gorącą herbatę. Każdy z nas miał ze sobą przyniesione z domu kanapki i cukier do dodania do herbaty. Po ogrzaniu się mogliśmy śmiało ruszać do szkoły na zajęcia lekcyjne. S. Perpetua zawsze z uśmiechem na twarzy i ciepłem w sercu opiekowała się nami, dbając o nas niczym mama.

Bez wątpienia s. Perpetua była człowiekiem z sercem na dłoni. Każdemu potrzebującemu niosła pomoc. Bez znaczenia czy było to dziecko, dorosły czy osoba starsza. Każdy mógł udać się do niej w razie potrzeby i kłopotów.

Krystyna Bobak
Bachowice, 2 kwietnia 2024 r.⁶⁶

* * *

Moja mama (Stefania Kajfasz) była bardzo związana z s. Perpetuą, ponieważ bardzo często przychodziła do nas, kiedy ja i moja siostra Marysia chorowałyśmy. Robiła nam zastrzyki, których ja bardzo się bałam. Kiedy raz miałam zapalenie tchawicy i Siostra chciała dać mi zastrzyk zaczęłam uciekać ze strachu z jednej połówki łóżka na drugie (a były to 2 łóżka drewniane łączone z siennikami ze słomy owsianej). Wtedy Siostra powiedziała do mojej mamy: „Stefciu, zostaw, przyjdę później i wtedy będzie inaczej”. Droga, którą pokonywała do nas ze swojego domu to 1 km pieszo. Nie było telefonów komórkowych, ani samochodów, więc było to dla Niej duże wyzwanie, żeby wrócić ponownie. Siostra miała dla mnie dużo cierpliwości...

⁶⁵ A. Bobak, e-mail z 2 IV 2024 r.

⁶⁶ K. Bobak, e-mail z 2 IV 2024 r.

Pamiętam jak kiedyś mój tata (Józef Kajfasz) robił ogrodzenie przy domu sióstr. Jednego dnia miał problem z żółdkiem, który nagle bardzo go rozboleł. Zrobił się błąd jak ściana. Kiedy zobaczyła go s. Perpetua zaparzyła mu ziółka do picia i za niedługo tata poczuł się lepiej.

Siostra była zawsze spokojna, ale bardzo zdyscyplinowana. Jak sypałyśmy kwiatki dla Pana Jezusa w Boże Ciało i oktawie, wszystko musiało być jak od sznurka – jedna dziewczynka za drugą. Jak któraś się wysunęła albo wyszła z szeregu, zaraz zostałyśmy delikatnie uszczypnięte i od razu wszystkie wracałyśmy do szeregu. Siostra była systematyczna, robiła z dziećmi próby, aby osiągnąć zadowalający efekt końcowy. Dlatego w Bachowicach dzieci najładniej sypały kwiatki.



S. Perpetua Kuc, ks. Franciszek Czarnota, dzieci sypiące kwiatki i ministranci. Około 1975 r.
Źródło: Archiwum prywatne s. Dolores (Anny Stańczyk)

Moja siostra Marysia [Staniewska] mając 8 lat miała operację na nogi i nie mogła chodzić do szkoły. Aby nie stracić roku mama zawoziła ją przez 2 miesiące do s. Perpetuy i ona uczyła ją wszystkich przedmiotów. Na koniec roku był egzamin kuratorski i Marysia zdała go najlepiej z klasy, właśnie dzięki zasłudze Siostry, która potem była z niej bardzo dumna, że zakończyła klasę drugą i przeszła do trzeciej.

Przez ten czas była bardzo opiekuńcza dla Marysi i poświęcała jej dużo czasu. Podsuwała jej czasopisma dla dzieci, rozwiązywała zadania z matematyki



S. Perpetua Kuc, dzieci sypiące kwiatki i ministranci. Około 1975 r.
Źródło: Archiwum prywatne Bożeny Czeluśniak

i obserwowała jak się zachowuje, a potem podsuwała książki dla starszych dzieci, bo widziała, że dobrze sobie radzi. Często ją przytulała i zawsze broniła przed mamą mówiąc: „Stefciu, ty się nie denerwuj, Marysia wyjdzie na ludzi. Ty się o nią nie martw!”. I miała rację, Marysia dostała się do Liceum Medycznego i została laborantką. Zawsze, kiedy Marysia przyjeżdżała do Bachowic na wakacje, odwiedzała Siostrę, która bardzo cieszyła się z tych wizyt.

S. Perpetua była niesamowitym człowiekiem o wielkim sercu i zawsze niosącym pomoc wszystkim, którzy Jej potrzebowali. Dlatego nasze serca są zawsze blisko Siostry. Jesteśmy Jej bardzo wdzięczni za każdą chwilę, którą z nami spędziła i serce kochające, które nam okazała.

Wiesława Mruczek
Bachowice, kwiecień 2024 r.⁶⁷



S. Perpetua oraz Stanisława i Maria Kajfasz. Rok 1965.

Źródło: Archiwum prywatne Wiesławy Mruczek

⁶⁷ W. Mruczek, rkps, Bachowice, kwiecień 2024 r.

* * *

Pamiętam s. Perpetuę jak chodziłam do szkoły podstawowej. Była dobra i miła dla wszystkich. Nigdy nie odmówiła pomocy chorým.

Pamiętam, jak moja mama była chora po porodzie – miała wysoką gorączkę. S. Perpetua siedziała i czuwała przy niej prawie całą noc, aby dać zastrzyki co kilka godzin. Mama prosiła Ją, aby położyła się na łóżku i przespała, a nie siedziała na krześle. Siostra odmówiła i modliła się cały czas na różańcu.

Grażyna Kurdziel
Bachowice, 28 czerwca 2024 r.⁶⁸

Domicela Kuc – rodzona siostra s. Perpetuy

Bardzo rzadko zdarza się w rodzinach, aby rodzeństwo podążyło za głosem Pana Boga i wybrało życie zakonne w tym samym zgromadzeniu zakonnym. Tak stało się w rodzinie Franciszka i Marianny Kuc ze Sławkowa. Po Mariannie (s. Perpetua) do zgromadzenia sióstr serafitek wstąpiła również jej młodsza siostra – Domicela, która w zakonie otrzymała imię s. Sławomira. Przez pewien czas, w pierwszej połowie lat 60. XX w., s. Sławomira przebywała razem ze swoją rodzoną siostrą na placówce w Bachowicach. Jej krótki życiorys przedstawili współsiostry we wspomnieniu pośmiertnym.

Domicela Kucówna⁶⁹ urodziła się 11 grudnia 1910 r. w Dębowej Górze, parafia Sławków, w powiecie Olkuskim. W rodzinie odebrała wychowanie głęboko religijne i patriotyczne. Lata dziecięce i młodzieńcze związały Ją ze starym i historycznym Sławkowem. Nade wszystko zaś ceniła sobie sprawy Boże, myśląc o wyłącznym poświęceniu się Chrystusowi.

Do klasztoru wstąpiła w 1935 r. Jako postulanka uzupełniała zawodowe wykształcenie, uczęszczając do Państwowego Seminarium Ochroniarskiego w Poznaniu. Zaraz po złożeniu pierwszych ślubów zakonnych, została skierowana do ochronki w Białce Tatrzańskiej, gdzie jako sumienna wychowawczyni pracowała przez 3 lata. Następnie pracowała w Makowie Podhalańskim w Domu Dziecka, po czym jako wychowawczyni w przedszkolach w Bachowicach, Frydrychowicach, Gdowie i Hałcnowie. Z gorliwością pracowała na tych placówkach, gdzie zdobyła sobie przychyłność otoczenia.

Od r. 1972 pełniła funkcję przełożonej w Hałcnowie i obowiązek zakrystianki w kościele parafialnym, czcząc bardzo Patronkę tutejszej parafii Matkę Bożą Bolesną. Dzięki swej gorliwości apostołskiej i sumienności, cieszyła się

⁶⁸ G. Kurdziel, rkps, Bachowice, 28 VI 2024 r.

⁶⁹ ADG, Wspomnienie o śp. s. Sławomirze Kuc, Hałcnów, 15 XII 1980 r.

autorytetem wśród duchowieństwa i wiernych. Dla siostr była troskliwą matką, zaś dla siebie wymagającą, a wyrozumiałą dla drugih.

Śp. s. Sławomira kochała Zgromadzenie i była godną spadkobierczynią materialnego i duchowego spadku po Matce Założycielce, a nade wszystko pielegnowała Jej ducha zakonnego, ducha modlitwy, ubóstwa i pracowitości. Śp. s. Sławomirę żegnały zapewne dziesiątki siostr, które wdzięcznym wspomnieniem sięgają do swego pobytu w Hałcnowskim sanktuarium Maryjnym, gdzie przeżywały renowację ducha zakonnego serdecznie goszczone przez Zmarłą. Zakończyła życie dnia 15 grudnia 1980 r. w szpitalu w Bielsku-Białej, pochowana na cmentarzu w Hałcnowie.



Posługa siostr w parafii. Około 1972 r.
Źródło: Archiwum prywatne Bożeny Cze-
luśniak



Posługa siostr w parafii
Źródło: Archiwum prywatne Bożeny Cze-
luśniak



Posługa siostr w parafii
Źródło: Archiwum prywatne Bożeny Cze-
luśniak

Podziękowania

Papież Benedykt XVI powiedział: „Życie oddane Bogu nigdy nie jest zmarnowane”⁷⁰. Bez wątpienia możemy te słowa odnieść do 83-letniej obecności w Bachowicach siostr ze Zgromadzenia Córek Matki Bożej Bolesnej. Prowadzenie ochronek, pomoc chorym i samotnym oraz codzienna posługa w kościele stanowiły przez wiele lat dla mieszkańców wioski nieodłączny element ich życia. Wspólnie z nimi siostry tworzyły historię Bachowic.

Ich odejście z parafii w 2014 r. było dla wielu osób trudnym przeżyciem. Niektórzy do tej pory nie mogą się z tym faktem pogodzić. Ale życie płynie dalej i dla młodego pokolenia bachowiczian obecność siostr zakonnych w parafii to już tylko opowieść babci lub mamy. Jednak pamięć ludzka jest zawodna i nigdy nie stanowi wiernego odbicia przeszłości. W naszym umyśle nie ma raz na zawsze utrwalonych fotografii czy nagrań tego, co się wydarzyło. Wspomnienia to jedynie rekonstrukcje zdarzeń. Za każdym razem, gdy do nich wracamy, budujemy je od nowa i tak tworzymy nowe historie. Dlatego właśnie powstał ten artykuł, mający utrwalić wspomnienia o bachowickich siostrach serafitkach. Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do jego powstania, obecnym i dawnym mieszkańcom Bachowic. Dziękujemy za wszystkie materiały, zdjęcia, informacje i wskazówki. Nawet, jeśli nie zostały one wprost użyte w artykule, to skierowały autorów na właściwe ścieżki myślenia i do właściwych osób.

Szczególne podziękowania kierujemy do: ks. Jerzego Skórkiewicza – proboszcza parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bachowicach, ks. dr. Wojciecha Kowalskiego – proboszcza parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Sławkowie, Sióstr z Zarządu Generalnego Zgromadzenia Córek Matki Bożej Bolesnej z Krakowa i z domu prowincjalnego z Oświęcimia, s. Eriki (Stanisławy Balonek) – za niesamowity zapał w zdobywaniu informacji o s. Perpetule, s. Dolores (Anny Stańczyk), Marii Przysała, Lucyny Książek, Grażyny Bałys-Diprose, Krystyny i Antoniego Bobaków, Władysławy Gołby, Wiesławy Mruczek, Józefy Dębskiej, Małgorzaty Sikor, Krystyny Zbigniewicz, Aliny Kulik, Edwarda Wrony, Andrzeja Wrony, Anny Świdergał, Kazimierzy Łosiowskiej, Ireny Gołdy-Stańczyk, Józefa Jodłowskiego, Józefa Gajewskiego, Wojciecha Bałysa, Edwarda Odrzywolskiego, Marii Gucwa, Grażyny Kurdziel, Sabiny Jasińskiej, Bożeny Czełuśniak, Iwony Stańczyk, Krystyny Stańczyk i Janiny Stańczyk.

⁷⁰ Zob. Benedykt XVI, *Życie oddane Bogu nigdy nie jest zmarnowane*, opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/loreto_czuwanie_01092007.html [dostęp: 28 VI 2024 r.].

Bibliografia

Źródła archiwalne:

Archiwum Domu Generalnego Sióstr Serafitek, Kraków:

Źródła rękopiśmienne:

Kronika sióstr serafitek.

Posiedzenie rady gener. 30 IV 1933 r. i 12 V 1933 r. Księga narad gener. 1928-1936.

S. Perpetua, List do o. Rudolfa Warzechy w sprawie śp. ks. prał. F. Gołby, Maków Podhalański, 5 VII 1957 r.

Teka akt luźnych.

Maszynopisy:

Fakty z historii placówki w Bachowicach.

List pochwalny, Mokoszyn, 11 IV 1926 r.

Nota pogrzebowa, s. Perpetua, 1978 r.

S. Perpetua, Informacje podstawowe.

S. Perpetua, Pobyty w placówkach.

Świadectwo uznania, Mokoszyn, 11 IV 1926 r.

Wspomnienie o śp. s. Sławomirze Kuc, Hałcnów, 15 XII 1980 r.

Archiwum Parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bachowicach:

Kronika parafialna.

Liber Mortuorum, 1935 r.

Liber Natorum, 1910 r.

Archiwum Parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Sławkowie:

Liber Natorum 1897-1902.

Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Bielsku-Białej:

Sygn. 13/364/176.

Sygn. 13/218/246.

Źródła rękopiśmienne:

Archiwum prywatne, Kronika przedszkola w Bachowicach.

Opracowania:

Bar J., *Historia Domów Zgromadzenia Sióstr Serafitek 1881-1963*, Kraków 1964.

Bochenek T., *Kronika Szkoły Rolniczej w Bachowicach*, w: *Bachowice – wieś i ludzie*, red. J. Jodłowski et al., Tomice 2017.

Chrapczyńska K., *Wspomnienia o ks. Franciszku Gołbie*, w: *Bachowice – wieś i ludzie*, red. J. Jodłowski et al., Tomice 2017.

Dębski K., Dębska J., *Zapomniany brat księdza Franciszka Gołby*, „Rocznik Spytkowicki” 2023, nr 2.

Gołba F., *Bachowice dawniej a dziś*, Kraków 1939.

- Komitet Polski Międzynarodowego Kongresu Opieki nad Dzieckiem, *Opieka nad matczyństwem, dziećmi i młodzieżą w Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1928.
- Marek Ł., *Spytkowicka parafia w czasie drugiej wojny światowej. Zapis kronikarski* ks. Stanisława Piątki, „Rocznik Spytkowicki” 2022, nr 1.
- Pietrzak J., *Działalność duszpastersko-społeczna ks. Franciszka Gołby (1862-1944)*, w: *Bachowice – wieś i ludzie*, red. J. Jodłowski et al., Tomice 2017.

Netografia:

- Archidiecezja Krakowska, *Zakony i zgromadzenia żeńskie*, diecezja.pl/zakony-i-zgromadzenia-zenskie/.
- Benedykt XVI, *Życie oddane Bogu nigdy nie jest zmarnowane*, opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/loreto_czuwanie_01092007.html.
- Gawęda M., *Spytkowicki Judym*, dziennikpolski24.pl/spytkowicki-judym/ar/2354486.
- Geneteka. Genealogiczna kartoteka – baza urodzeń, małżeństw i zgonów, geneteka.genealodzy.pl/index.php?op=gt&lang=pol&w=12sl.
- Jan Paweł II, *Adhortacja Vita consecrata*, opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/adhortacje/vita.
- Konferencja Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych, *Życie konsekrowane w Polsce – statystyki*, zakony-zenskie.pl/zycie-konsekrowane-w-polsce-statystyki/.
- 5 czerwca. *Błogosławiona Małgorzata Łucja Szewczyk, dziewica*, brewiarz.pl/czytelnia/swieci/06-05b.php3.
- Serafitki, *Charyzmat*, www.serafitki.pl/s-serafitki/charyzmat/43-charyzmat.
- Serafitki, *Duchowość*, www.serafitki.pl/s-serafitki/duchowosc.
- 17 września. *Stygmaty św. Franciszka z Asyżu*, brewiarz.pl/czytelnia/swieci/09-17e.php3.
- Skanoteka. Baza skanów dokumentów o wartości genealogicznej, Zespół 1118d. Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Sławków, skanoteka.genealodzy.pl/id1530.
- 13 października. *Błogosławiony Honorat Koźmiński, prezbiter*, brewiarz.pl/czytelnia/swieci/10-13a.php3.
- Zgromadzenie Sióstr św. Teresy od Dzieciątka Jezus, terezjanki.org/ja-nie-umieram-wstepuje-w-zycie/.

Wywiady, korespondencja e-mail, wspomnienia:

- Bobak A., e-mail z 2 IV 2024 r.
- Bobak A., rozmowy z kwietnia 2024 r.
- Bobak K., e-mail z 2 IV 2024 r.
- Dębska J., rkps, 16 IV 2024 r.
- Erika s. (Stanisława Balonek), e-mail z 14 IV 2024 r.
- Erika s. (Stanisława Balonek), rozmowa z 30 VI 2024 r.
- Gajewski J., e-mail z 29 II 2024 r.
- Gołba W., rkps, kwiecień 2024 r.
- Gołda-Stańczyk I., rozmowa z 11 VI 2024 r.
- Karaś J., wypowiedź nagrana przez s. Erikę Balonek 21 III 2024 r.

Kurdziel G., rkps, Bachowice, 28 VI 2024 r.

Mruczek W., rkps, Bachowice, kwiecień 2024 r.

Przystał M., rozmowa z marca 2024 r.

Świdergał A., rozmowa z maja 2024 r.

Wrona E., rozmowa z 13 V 2024 r.

Maszynopis:

Stańczyk K., Wypowiedzenie umowy o pracę z dniem 31 VIII 1991 r. w związku z likwidacją przedszkola.

Abstract

“All for Jesus through the sorrowful Heart of Mary”: History of the Ministry of the Seraphic Sisters in Bachowice

The Congregation of the Daughters of Our Lady of Sorrows (Seraphite Sisters) was founded in 1881 in Zakroczym in the Russian partition. After 10 years, the sisters moved to Galicia, and their first outposts were established in Hałcnów and Oświęcim. Significant development of the congregation took place during the time when Bachowice was home to Rev. Franciszek Gołba. He wanted local children to be able to find care in the centres he founded, so he brought the Seraphite Sisters to the parish.

Between the two world wars, the care centres operated in three different buildings. They were led initially by lay people, including Maria Momot, and later by the Seraphite Sisters. After World War II, they still ran a kindergarten subordinate to Caritas, which was taken away from them in 1962. From then on, the sisters were not only taking care of the church, but also catechising children, first at the religious house, and from 1990-2014 at the local school.

Of the sisters who ministered in Bachowice, Sister Perpetua Kuc (1899-1978) was the most memorable to the residents. From 1932 to 1945 and from 1962 until her death in 1978, she provided primary medical care at a time when it was difficult to access. In addition, she worked with children at the care centres and was involved in the daily life of the villagers. Her birth sister, Domicela (1910-1980), also joined the congregation of the Seraphite Sisters and worked for a time at the Bachowice care centre.

The article concludes by recalling the memories of Bachowice residents about Sister Perpetua, whose memory is still alive.

Keywords: S. Perpetua Kuc, seraphic sisters, Bachowice, care centre, Rev. Franciszek Gołba

Kazimierz Dębski – absolwent Wydziału Inżynierii i Technologii Chemicznej Politechniki Krakowskiej (studia magisterskie i doktorat z technologii chemicznej) oraz Wydziału Inżynierii Materiałowej i Ceramiki Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie (studia doktoranckie). Zawodowo związany z realizacją prac badawczo-rozwojowych w przemyśle chemicznym. W latach 2001-2010 adiunkt w Instytucie Ciężkiej Syntezy Organicznej „Blachownia”

w Kędzierzynie-Koźlu oraz w Instytucie Inżynierii Materiałów Polimerowych i Barwników w Toruniu. Następnie pracownik działów badań i rozwoju w prywatnych przedsiębiorstwach realizujących prace badawczo-wdrożeniowe. Jego hobby to historia rodzinnej miejscowości i najbliższej okolicy.

Joanna Dębska – absolwentka Wydziału Filologiczno-Historycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie na kierunku historia oraz studiów podyplomowych na Wydziale Elektrycznym Politechniki Częstochowskiej i Wyższego Instytutu Teologicznego w Częstochowie. Przez 10 lat pracowała jak redaktor techniczny „Tygodnika Katolickiego Niedziela”. Od 2015 r. pracuje jako nauczyciel w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Bachowicach. Aktywnie uczestniczy w wydarzeniach lokalnych i zgłębia historię okolicy.